

PAŹDZIERNIK 2004

Nr X

ISSN 1429-6365

MIESIĘCZNIK
INFORMACYJNO-KULTURALNY
MOK I UM
Cena 1,20 zł

GŁOS BUKOWNA

W NUMERZE:

KONKURS NA NAJŁADNIEJSZY OGRÓD I BALKON 2004

Po raz kolejny zmierzyli się ze sobą miłośnicy ogrodnictwa. To dzięki nim nasze miasto co roku staje się ładniejsze.

czytaj str. 2

OSTATNIO MODNI RYCERZE...

Nieobecni przegapili wiele programowych niespodzianek, m.in. pokaz walk rycerskich, scenek rodzajowych i tańców w wykonaniu Bractwa Rycerskiego z Ogrodzieńca.

czytaj str. 4

JAN PAWEŁ II PATRONEM CENTRUM KULTURY

Zdaniem wielu osób takie imię mogłoby rodzić konflikty, a na pewno nie o dzielenie społeczności Bukowna chodzi tym, którzy chcą uhonorować papieża - zwolennika jedności.

czytaj str. 6

BLIŻEJ KOMPUTERA I INTERNETU

Gminne Centrum Informacji będzie pracownią multimedialną spełniającą szereg funkcji, wyposażoną w nowoczesny sprzęt biurowy i kilka stanowisk komputerowych ze stałym łączem internetowym.

czytaj str. 9

WYCHOWAM SOBIE NASTĘPCĘ

Ta praca była mi chyba pisana od urodzenia - śmieje się - całe dzieciństwo i młodość mieszkałam w Bukownie, w domu rodziców, którego okna wychodzą na nasz stadion. Wychowałam się „pod stadionem” i moją największą pasją nadal jest sport.

czytaj str. 10

POSPRZĄTALI GMINĘ

Samorządy mieszkańców i organizacje społeczne zachęciły do sprzątnięcia również starszych mieszkańców. Sprzątane były wyznaczone tereny, głównie parki, obszary leśne, rekreacyjne i wypoczynkowe oraz przyległe do dróg wylotowych z miasta.

czytaj str. 13

Naszym Nauczycielom

„Jakże nie pisać wiersza,
jakże nie płonąć w podzięce
za światło, co się rozszerza,
za dar najpiękniejszy, za wiedzę!”

(K.I. Gałczyński)



Wszystkim nauczycielom - tym, którzy uczą nasze dzieci i tym, których my sami pamiętamy z lat szkolnych - dziękujemy za każdy dzień pracy. Za uśmiechy i srogie spojrzenia. Za pochwały i krytykę. Za dobre oceny i... za wiarę, że coś z nas wyrośnie. Za wiedzę, którą dzielicie się z innymi.

Dziś Wasze zadanie nie jest łatwe. Ale niech osłoda będzie myśl, że te same dzieci, które dziś narzekają, za kilka lat wspomną Was z rozrzewaniem i docenią, że to właśnie Wy nauczyliście ich, jak żyć. Tak samo jak my wspominamy dziś tych, których często nie ma już wśród nas, ale wciąż żyją w naszej pamięci.

Szczególnie zaś gratulujemy nauczycielom, którzy oprócz życzeń z okazji Dnia Edukacji Narodowej odebrali w tym roku nagrody za osiągnięcia dydaktyczne.

Nagrody Burmistrza Miasta otrzymali:

Jadwiga Krzemień - dyrektor Zespołu Szkół nr 2
Gizela Szlęzak - dyrektor Przedszkola Miejskiego
Mirosław Siudyka - wicedyrektor Zespołu Szkół nr 1
Marta Misztal-Kosiara - nauczycielka ze Szkoły Podstawowej nr 1.

Gratulujemy także **Elżbiecie Gluszczyńskiej** - dyrektor Zespołu Szkół na Skalce, która otrzymała Nagrodę Starosty Powiatowego.

PODWÓJNY JUBILEUSZ ZGH „BOLESŁAW”

„A kiedyś było tak, że zamarzyli rurociągi...” „A na początku robotnicy musieli walczyć o lepsze łopaty, bo takie były braki w sprzęcie...” „A mnie kazali jeździć do innych zakładów i podpatrywać, jak to robią u nich, bo u nas chcieli



W KRĘGU PRZYJAŹNI

Potrzebny jest czyjś uśmiech, aby samemu też się uśmiechnąć. Potrzebna jest czyjaś dłoń, aby ją chwycić w potrzebie. Potrzebne jest czyjeś zaufanie, aby ufać samemu. Potrzebny jest ktoś. PRZYJACIEL. To szczęście, ale i sztuka. Wielkie szczęście jest mieć przyjaciela, ale sztuką jest być przyjacielem. W przyjaźni każda myśl, pragnienie, nadzieja, budzi się w ciszy, a dzielona jest w radości. W przyjaźni troski maleją, a szczęście pomnaża się. Bo przyjaźń to coś co trwa, choć wokół wszystko się zmienia.



Międzynarodowy Dzień Ludzi Starszych był okazją do spotkania klubów seniora, literatów, haftu oraz seniorów ośrodka kultury. Przyjacielski krąg poszerzył zaprzyjaźniony od lat klub seniora ze Sławkowa. W spotkaniu wzięły udział władze miasta - patronująca przyjaźni seniorów burmistrz Ewa Wolska, zastępca Tomasz Szlęzak, sekretarz Robert Nielaba i przewodniczący RM Mirosław Gajdziszewski.

c.d. na stronie 5

wprowadzić nową technologię...” - tak rozpoczynały się opowieści emerytów z Zakładów Górniczo-Hutniczych „Bolesław” podczas uroczystości związanych z obchodami dwóch jubileuszy w firmie. Świętowano 35 rocznicę powstania Prażalni i Fabryki Kwasu Siarkowego oraz 30 rocznicę powstania kopalni „Pomorzany”. Choć gościło całe kierownictwo zakładów, przedstawiciele władz gminnych i powiatowych, a nawet Wiceminister Środowiska, to właśnie emeryci, którzy budowali historię firmy byli podczas jubileuszu honorowymi gośćmi.

Obchody rozpoczęto od referatów przygotowanych przez pracowników ZGH, w których wspomniano, jak powstała firma. Naczelnym Inżynierem ds. Produkcji Andrzej Terpka przedstawił dotychczasową historię kopalni „Pomorzany”. Kierownik Działu Prażalni i Fabryki Kwasu Siarkowego Zbigniew Curyło przybliżył z kolei historię tego działu. Mówiono o dotychczasowym wydobywaniu, rozbudowach i wprowadzanych nowych rozwiązaniach, które pozwoliły zwiększyć produkcję zakładów. Mówiono też o tym, jak starano się o obniżenie kosztów funkcjonowania zakładu, m.in. poprzez optymalizację zużycia energii elektrycznej, o czym opowiadał Pełnomocnik Zarządcy ds. Zarządzania Energią Elektryczną Henryk Kaliś.

Natomiast o tym, jakie są perspektywy zakładów na kolejne lata opowiadał Prezes Zarządu ZGH „Bolesław” Bogusław Ochab.

c.d. na stronie 3

Dwa światy (zreformowane!)

Nie wiem, czy Państwo wiecie, że październik to bardzo ciężki czas dla maturzystów? Pewnie pomyślicie, że coś mi się w głowie poprzestawiało, bo przecież od stulecia wiadomo, że maj, że kasztany itd. Otóż nie macie racji. Czepialaska, jeszcze przy zdrowych zmysłach, bardzo współczuje maturzystom, uczniom obecnej klasy trzeciej zreformowanego liceum. Bardzo, kiedy widzi, jak jej młodzi znajomi lub dzieci troszkę młodszych znajomych, przeżywają katusze, ponieważ panie polonistki kazały składać konspekty, bądź tylko bibliografię (na razie) do pracy, którą będą prezentowali szanownej komisji egzaminacyjnej w kwietniu, w ramach tzw. nowej matury wewnętrznej. No bo jakże można wykonać takie zadanie, kiedy temat pracy przekrojowy, obejmujący wszystkie epoki literackie, a szara szkolna rzeczywistość jest aktualnie na etapie końcowego romantyzmu? No jak? Zabrakło roku polonistom, mimo że do granic przyzwoitości okrojono lektury i wymogi programowe. Poprzednio było źle, bo polskie licea nie uczyły myśleć, tylko kazały wkuwać. Teraz chyba jest jeszcze gorzej. Nauczyciele nie są w stanie zrealizować programu (nie wierzę, że nie chcą lub robią to tak niedoładnie), z myśleniem uczniów wcale nie lepiej, a stres podwójny. Dlatego miotają się uczniowie, szukając wszędzie pomocy, denerwują się rodzice, nie wiedząc jak wesprzeć swoje pociechy, a myślę, że stresują się też nauczyciele, którzy już niestety pomocy szukać nie mają gdzie, bo albo sami sobie winni, albo wobec reformy bezsilni. I tak toczy się oświatowy świątek w miesiącu Dnia Komisji Edukacji Narodowej, czyli tradycyjnego Dnia Nauczyciela. Najlepsze życzenia!

Nie lepiej w świątku służby zdrowia, chociaż od jej reformy minęło chyba troszkę więcej lat



niż w oświacie. A konkretnie w zębolenieniu. Sama byłam świadkiem, jak pod jednym z gabinetów stomatologicznych w naszym „Medbuku”, zgromadzony rankiem tłumek wyprężył się na widok pani rejestratorki (spóźnionej zresztą o dobre pół godziny, jeśli wierzyć godzinom przyjęć wywieszonym na drzwiach), ustawił karnie w kolejkę, a pani z kajecikiem w rękę zaczęła zapisywać. I zapisała... osób sześć! Sześciu szczęśliwców, których przyjmie pani doktor w ciągu siedmiu godzin swojej pracy. Biedni ludzie, po ponad godzinę będzie każdego maltretowała na swoim fotelu okrutna pani doktor. A reszta? Reszcie nie pomogło nic. Pani rejestratorka była niewzruszona i nie pomogły błagania typu: „ja już trzeci raz próbuję się dostać”, „a mnie boli, naprawdę boli”. Potencjalni pacjenci z poczuciem totalnej klęski rozeszli się do domów. Jedna obolała pacjentka postanowiła desperacko czekać na panią doktor, z nadzieją na litość. Nie wiem, czy została przyjęta. I nie wiem, czy rzeczywiście tego dnia przyjęto tylko tych sześć osób. Może było ich troszkę więcej? Z jakiejś prywatnej listy? Nie wiem. Ale widziałam upokorzenie tych niedoszłych pacjentów, zawód jakiego doznali. Sami sobie chyba winni, bo u pozostałych stomatologów w naszej przychodni podobno nie zapisują i przyjmują trochę więcej osób dziennie.

Coś tu chyba nie tak, moi mili Czytelnicy. A po reformie miało być przecież lepiej, dużo lepiej. Dlaczego nie jest? Czy to tylko siła wyższa, czy może czasami zwyczajny brak etosu pracy? Etos pracy - a co to w ogóle jest? - pyta Was grzecznie -

Wasza Czepialska.

Słów kilka o nowym „parkingu” przy Urzędzie Miasta



Niewątpliwie jest piękny! Solidnie położony asfalt. Jak przystało, otoczony wysokim krawężnikiem. Żadnych dziur, czy innych niedoróbek. Po prostu kawał dobrej roboty. Marzy się, aby każda inwestycja była tak dobrze zrealizowana. Moja córka jest zachwycona tym „parkingiem”. Codziennie o nim wspomina. W wakacje, niemal każdego dnia byliśmy tam razem. Wyruszała w jego kierunku swoim czterokołowym rowerkiem, zazwyczaj zaopatrzona w zestaw kolorowej kredy. Na „parkingu” kręciła kółka i ósemki jak wytrawny kolarz. Kredą malowała na asfalcie piękne bukiety kwiatów. Ania ma 3 i pół roku, więc nie zdziwiło jej, że nigdy na tym „parkingu” nie widzieliśmy ani jednego samochodu!!! Niedawno odbywał się na wspomnianym „parkingu” bardzo widowiskowy Turniej Rycerski. Tłumy widzów wsłuchiwały się w piękne pieśni śpiewane przez Agnieszkę Rosę, a potem z zapartym tchem oglądały walki rycerskie. „Parking” okazał się doskonałym miejscem na imprezy plenerowe. Obyśmy częściej mogli uczestniczyć w tak ciekawych i dobrze przygotowanych imprezach... Wkrótce nadejdzie zima. Jeśli nasz „parking” polejemy wodą, zrobi się na nim doskonale lodowisko. Ileż uciechy będą miały dzieciaki!!! Oczami wyobraźni widzę kotłujące się na lodzie tłumy maluchów. To dopiero będzie atrakcja!!! Oj, przyda się ten „parking”, przyda!!!

Jacek Janda

KONKURS NA NAJŁADNIEJSZY OGRÓD I BALKON 2004

Po raz kolejny zmierzili się ze sobą miłośnicy ogrodnictwa. To dzięki nim nasze miasto co roku staje się ładniejsze. Jednych do udziału w konkursie organizowanym przez Urząd Miasta przyciągają nagrody, inni po prostu lubią otaczać się pięknem. A co może być piękniejszego, jeśli nie kwitnący przez całe lato ogród.

O wyborze tych najpiękniejszych ogrodów i balkonów decydowały jednak nie tylko rośliny. Na terenie wielu posesji ich właściciele wykazali się wielką pomysłowością i nie ograniczyli się do kolorowych rabat, ale stworzyli zaciszne kąciaki, w których jeszcze przyjemniej się odpoczywa.

Tych, którzy nie mieli okazji przyjrzeć się kwitnącym ogrodom, balkonom i przydomowym ogródkom w lecie, pocieszamy, że jeszcze nie straconego. Na stronie internetowej naszego miasta zamieszczono całą galerię ich zdjęć. O tym, co można osiągnąć systematycznie pracując, choćby nawet na niewielkiej powierzchni i przy niedużych nakładach finansowych, warto się przekonać samemu.

W tym roku przyznano nagrody w 2 kategoriach. Wybierając „najładniejszy ogród” brano pod uwagę głównie ogródki przydomowe. Z kolei w kategorii „najładniejszy detal ogrodowy, najładniejszy balkon” uwzględniane były ogródki przybłokowe i balkony.

Oto laureaci tegorocznego konkursu:

KATEGORIA „NAJŁADNIEJSZY OGRÓD”:

- I miejsce - Urszula Kalecińska Kucik, ul. Leśna
- II miejsce - Małgorzata i Jacek Chmura, ul. Ogrodowa
- III miejsce - Zbigniew Tański, ul. Wiejska

Wyróżnienie - Regina Kucharska, ul. Olkuska

KATEGORIA „NAJŁADNIEJSZY DETAL OGRODOWY, NAJŁADNIEJSZY BALKON”:

- I miejsce - Jadwiga Borecka, ul. Niepodległości 4
- II miejsce - Kazimierz Sędzik i Grażyna Nocoń, ul. 1 maja 4
- III miejsce - Jolanta Celej, ul. Niepodległości 2

Foto: Łukasz Czyż
Joanna Poczesna



SPÓŹNIONA DOTACJA - KTO ZAWINIŁ ?

W ostatnim czasie tematem rozmów mieszkańców naszego miasta stała się sytuacja Miejskiego Górniczo-Hutniczego Klubu Sportowego „Bolesław” w Bukowniu, a zwłaszcza informacja o rzekomym wstrzymaniu dotacji ze strony gminy.

Wydaje się, że są osoby, którym zależy na dezinformacji i jednostronnym przedstawieniu faktów.

Rzecz w tym, że chodzi o finansowanie działalności klubu, którego jedynym ze sponsorów okazuje się gmina. Władzom zależy i zależy na rozwoju kultury fizycznej młodzieży i nie tylko młodzieży, dlatego też zadania z tego tytułu dotują w miarę możliwości finansowych.

Z organizacjami promującymi aktywność sportową w mieście podpisane są umowy szczegółowo regulujące zasady finansowania przez gminę poszczególnych organizacji. Wszystko w oparciu o obowiązujące w tym zakresie prawo.

Ponieważ gmina dysponuje środkami społecznymi, ma prawo i obowiązek dbania o należyte ich wykorzystanie. Dlatego w tym zakresie jest pod szczególną kontrolą nie tylko mieszkańców, ale także takich instytucji jak Regionalna Izba Obrachunkowa czy też Najwyższa Izba Kontroli. W umowach podpisywanych z poszczególnymi organizacjami, zawarty był cel, na jaki mają być przeznaczone środki, a także tryb uruchamiania kolejnych rat (transzy).

Bez szczegółowego rozliczenia raty (transzy) dotacji, zgodnie z zawartą umową, żadna organizacja nie może dostać kolejnych transzy. Ta zasada dotyczy bezwzględnie wszystkich, łącznie z MGHKS.

Prezes MGHKS zabiegał o kolejną ratę dotacji, bez rozliczenia się z poprzedniej. Uzyskał oczywiście odpowiedź odmowną. W efekcie zawodnicy wyszli na boisko z 10 minutowym opóźnieniem, protestując przeciwko sytuacji finansowej klubu.

Pan Prezes znalazł również odpowiedniego redaktora, w jednym z lokalnych dzienników, który bezkrytycznie odniósł się do tego, co mu przekazano, całą winą za sytuację finansową MGHKS obarczając władze miasta. Ciekawe jednak, czy prezes wytłumaczył tym młodym ludziom prawdę o przyczynie braku dotacji i jego roli w tym, że ta dotacja nie wpłynęła.

Gmina, jak się okazuje, jest trudnym sponsorem. Dysponując środkami społecznymi musi mieć nad ich rozdzielaniem pełną kontrolę, a podmiot ubiegający się o środki, niestety, musi się liczyć z koniecznością ich szczegółowego rozliczenia, bo tego wymaga prawo.

Informacja
Urzędu Miasta w Bukowniu

PODWÓJNY JUBILEUSZ ZGH „BOLESŁAW”

c.d. ze strony 1

Uczestniczącym w uroczystościach przedstawicielom kierownictwa firmy, władz powiatu i okolicznych gmin i parlamentarzystom najbardziej podobały się jednak pełne emocji osobiste opowieści emerytowanych pracowników. Wspominali oni ciekawe wydarzenia, wpadki i mozolną pracę przy budowie i rozbudowie zakładów. Mówili też o ludziach, którzy tworzyli tę historię oraz o tych, którzy bezinteresownie pomagali. Ponadto przypomniano zabawne anegdoty, zwłaszcza dotyczące dawnego kierownictwa firmy.

Obok wypowiedzi ludzi „stąd” ciekawie zabrzmiała opinia Wiceministra Ochrony Środowiska Jerzego Dobosza, który gościł na uroczystościach jubileuszowych. Podkreślał on, że od dłuższego czasu przy-

gląda się on pracom zakładu i docenia szczególnie działania podjęte w ostatnich latach w celu ograniczenia zanieczyszczenia środowiska. „Gdyby w Polsce choć w połowie kraju tak angażowano się przy pracy, by nie rabować środowiska, ale z nim współżyć, byłoby dużo lepiej. Wy chcecie się tak organizować, by dało się żyć na tym terenie nawet wtedy, gdy już nie będzie tu kopalni. Te działania są godne naśladowania” – mówił wiceminister. Podczas jubileuszu, poza konferencją na temat przyszłości i przeszłości ZGH „Bolesław”, przygotowano też część artystyczną. W czasie okolicznościowego przyjęcia goście mogli obejrzeć występ grupy artystycznej z Zespołu Pieśni i Tańca Śląsk oraz występ zespołu amatorskiego.

(nek)



Z POLICYJNEGO NOTATNIKA



WRZESIEŃ (wybrane zdarzenia)

16.09. komisariat Policji w Bukowniu został powiadomiony przez mieszkańca Bukowna o uszkodzeniu samochodu marki Iveco przez znanego mu mężczyznę.

18.09. w Bukowniu przy ul. Nowej dokonano rozboju i kradzieży telefonu komórkowego na szkodę mieszkańca Bukowna. W wyniku bezpośrednich czynności policji sprawcy zostali zatrzymani.

20.09. dokonano włamania do domu przy ul. Sławkowskiej. Sprawcy skradli pieniądze.

24.09. sprawca usiłował włamać się do domu przy ul. Reymonta. Po wybiciu szyby i wejściu do domu został jednak spłoszony przez pokrzywdzonego. W wyniku bezpośrednich czynności sprawca został zatrzymany. Okazał się nim mieszkaniec Bukowna.

29.09. ok. 21.30 na ul. Nowej zatrzymano nietrzeźwego kierowcę. Sprawa została skierowana do prokuratury za przestępstwo z art. 178a.

Ogółem:

- nałożono 25 mandatów,
- skierowano 6 wniosków do sądu grodzkiego,
- zanotowano 231 interwencji,
- wylegitymowano 95 osób.

9 października na ulicy Zwycięstwa 4 nieznanymi mężczyznami dokonano rozboju na mieszkańca Bukowna. Po uprzednim pobiciu dokonali kradzieży dowodu osobistego oraz pieniędzy w kwocie 1600 zł. Zuchwałość czynu podkreśla fakt, że dokonano go w centrum miasta ok. godz. 16.

Policja w powyższej sprawie dokonała już pierwszych zatrzymań 11 października. Zatrzymano trzech sprawców, mieszkańców Sławkowa. 14.10. sąd zastosował środek zapobiegawczy w postaci aresztu tymczasowego na okres 3 miesięcy wobec dwóch zatrzymanych, wobec trzeciego dozór policyjny.

W związku ze zbliżającym się Świętem Zmarłych policja apeluje o spokojną jazdę, zachowanie szczególnej ostrożności w pobliżu cmentarzy oraz właściwe zabezpieczenie pojazdów, nie zostawianie w nich dokumentów, torebek i innych wartościowych przedmiotów.

Policja zwraca się również do osób udających się na grzybobranie o właściwe zabezpieczenie pojazdów i nie zostawianie w nich wartościowych przedmiotów.

Komunikaty

* Policja apeluje do mieszkańców centrum Bukowna (ulice: Niepodległości, Wyzwolenia, Zwycięstwa, Nowa) o przestrzeganie znaków drogowych i przypomina o zakazie parkowania na zieleńcach, chodnikach oraz zatokach autobusowych.

* Kierowcom samochodów ciężarowych przypomina się o zakazie parkowania na parkingach osiedlowych, przeznaczonych dla mieszkańców.

Informacje

Policja prosi, aby wszelkie informacje i podejrzenia kierować pod podane telefony: 646 73 10, 646 07 77, 997 lub bezpośrednio do komisariatu, gdzie pomocy udzielią: policjant dyżurny oraz wszyscy policjanci na służbie.

Informacji udzielił Komendant KP w Bukowniu
podkomisarz Rafał Kaczmarczyk



KALEJDOSKOP KULTURALNY

OSTATNIO MODNI RYCERZE...

Ostatnio coraz wyraźniej przejawia się trend łączenia starego z nowym, lub jak by to inaczej określić - sięgania do przeszłości. Ów trend najbardziej widoczny jest w modzie, choć trzeba zaznaczyć, iż coraz częściej obecny jest w wielu innych dziedzinach życia. Na przykład na polu kultury ostatnio promuje się kulturę średniowiecznego rycerstwa. Miejski Ośrodek Kultury z Bukowna nie pozostał temu obojętny i zaprasil do miasta rycerską brać...

3 października przed Urzędem Miejskim w Bukownie, z inicjatywy MOK, odbył się „Jesienny piknik z rycerzami”. Pogoda tego dnia dopisała, a program był ciekawy i urozmaicony, szkoda tylko, że więcej mieszkańców z niego nie skorzystało. Nieobecni przegapili wiele programowych niespodzianek, m. in. (w bloku artystycznym): koncert Agnieszki Rosy i jej gości, głośny odczyt legendy o Zawiszy Czarnym, pokaz walk rycerskich, scenek rodzajowych i tańców w wykonaniu Bractwa Rycerskiego z Ogrodzieńca.

Działalność członków bractwa to także próby odtwarzania strojów i wyposażenia średniowiecznego ze szczególną dbałością o historyczny autentyzm. Jak zarekomendowali - są grupą otwartą dla nowych osób, chcących uczestniczyć w ich działaniach.



Jesienny piknik wzbogaciła wielka wystawa obrazów olejnych, haftowanych oraz w skórce. Loteria fantowa i kiermasz rękodzieła ludowego również miały swoich zwolenników. Na imprezie znalazło się miejsce dla stoiska z zabawkami oraz punkt firmowy Avonu. Podczas imprezy można było zrobić sobie zdjęcie pamiątkowe na tle specjalnie przygotowanego zamku, mając do wyboru przebranie w jedną z kilku pięknych dworskich sukien.

Jak zwykle, dużym powodzeniem cieszyły się stoiska małej gastronomii, oferujące domowej roboty kanapki ze smalcem, bigos, ciasto ze śliwkami, jak również wąż cukrową i popcorn.



Przejażdżki konne w siodle i na bryczce przyciągnęły chyba największe kolejki chętnych, zarówno wśród dzieci jak i dorosłych.

(ijk)



Wystawy. wystawy

24 września o godz. 17.00 w sali kawiarnianej MOK odbył się kolejny już wernisaz pracownika bukowieńskiego ośrodka kultury - Niny Kołaczyk. Autorka ma już za sobą długoletnią praktykę malarzką, ale - jak sama mówi - tak naprawdę tworzy od 10 lat, ponieważ są to dla niej najbardziej owocne lata.



Na wystawie można było obejrzeć kilkanaście prac wykonanych techniką olejną. Przeważały pejzaże („Cztery pory roku”), m.in. z terenu Bukowna i okolic oraz letniego pleneru z Bieszczad. Są to prace o ciekawej kolorystyce z pogranicza kilku technik. Poza tym wiele w stylu autorki symboliki nawiązującej chociażby do mitu stworzenia świata. Ten właśnie wątek podjęła w pięciu dużych płótnach, prezentowanych na wystawie. Wystawa warta zainteresowania, niestety, nie zgromadziła dużej publiczności. Wśród nielicznej grupki oglądających przeważali znajomi autorki.

Podobnie druga z wystaw, tym razem haftu krzyżkowego „Iglą i nitką” w filii MOK w Podlesiu, nie cieszyła się zbytnim zainteresowaniem lokalnego środowiska. 8 października, podczas otwarcia, zainteresowanych było dosłownie kilkoro (nie licząc dzieci). A było co oglądać. Autorka prac, Barbara Lekston, (nieobecna na otwarciu z powodu choroby) mieszka w Bukownie. Obecnie nie jest już czynna zawodowo, ale obowiązków jej nie ubyło. Oprócz codziennych domowych powinności, pomaga w wychowywaniu wnucząt. Haftuje dorywczo, czyli w każdej wolnej chwili. Przez lata powstawały najpierw różnorodne serwety, bieżniki, makatki, a następnie doszły haftowane obrazy. Spod igły p. Barbary wychodzą misternie prace, przedstawiające pejzaże, kwiaty, sylwetki świętych, zwierzęta i inne.



Czasu spędzonego nad białym płótnem powoli wypełniającego się setkami, wreszcie tysiącami krzyżyków, trudno zliczyć. Autorka jest bardzo przywiązana do swoich obrazów. I jak powiedziała - nie są one na sprzedaż, gdyż są dla niej zbyt cenne. Za to obdarowuje nimi najbliższych. Ten bogaty zbiór na co dzień zdobi wnętrze

każdego niemal pomieszczenia w domu państwa Lekstonów. Już na klatce schodowej każdego gościa wita zbiór „obrazów igłą malowanych”. Ich liczba (jak i rozmiar) jest imponująca. Dodać trzeba, iż ten zbiór wciąż się powiększa.

(ijk)

Już po raz drugi w filii MOK w Borze Biskupim 17 września wystawiono prace plastyczne miejscowego malarza - Jerzego Pożarlika. Jak mówi sam autor, malarstwo pociągało go od najmłodszych lat, a piękno malowniczego Boru, cisza, spokój, stały się dla niego inspiracją do malowania. Prezentowane prace to świat, który go otacza, kwiaty oraz konie.



Na otwarciu wystawy oprócz przyjaciół, znajomych i rodziny, nie zabrakło tutejszych mieszkańców oraz młodzieży uczęszczającej na codzienne zajęcia. Autorowi życzymy dalszej, nieustającej weny twórczej.

Blizsze informacje: www.JUREX.rar.pl

Anna Słota



KALEJDOSKOP KULTURALNY

W KRĘGU PRZYJAŹNI

c.d. ze strony 1

Krąg przyjaźni i symboliczny warkocz pleciony przez przedstawicielki klubów seniora ze Sławkowa i Bukowna ozdobiony kokardami w kolorze miast otrzymała pani burmistrz.



Upominkiem muzycznym dla seniorów był koncert, w którym wystąpili: Agnieszka Żelezik i Marta Jałowicz - wokal, Damian Skalka - recital muzyczny. Dopelnieniem życzeń zdrowia, pomyślności i samych radości był kosz dorodnych owoców.



Tradycją tych spotkań jest zabawa taneczna. Dla seniorów i gości grał zespół w składzie: Rafał Labisko i Andrzej Kowalczyk.

Drodzy Seniorzy... niechaj ta przyjaźń trwa jak najdłużej, nie pozwólcie aby zburzyła ją drobne zawirowania, bo przyjaźń to jedyna rzecz, która się mnoży jeśli się ją dzieli.

Aneta Karlik

COŚ DLA LUDZI !...

Wernisaż w Bukownie i wystawa w Podlesiu dają świadectwo, jak jeszcze małe jest zainteresowanie tym, co dzieje się w mieście. A ostatnimi czasy „dzieje się ciekawie i całkiem niemało”, choćby zacytować na potwierdzenie optymistyczne stwierdzenie naszej łagodnie odmienionej Czepialskiej.

Wystawa w Podlesiu miała w zamyśle zapoczątkować cykl kolejnych, różnorodnych przedsięwzięć wystawienniczych pod hasłem „Sztuka wokół nas,” ze szczególnym naciskiem skierowanym na twórców rodzimych, lokalnych. W tym roku kulturalnym stawiamy przeciw na regionalizm. Ale nasuwa się pytanie - czy będzie dla kogo organizować takie imprezy...? Na razie nie tracimy nadziei. Może mieszkańcy w końcu porzucą bierność i zrozumieją, że jeśli jest cokolwiek organizowane, to właśnie z myślą o nich i dla nich samych.

(ijk)

Pożegnaliśmy lato w gorących rytmach i ostatnich promieniach ciepłego słońca.

GORĄCE RYTMY

Tegoroczna impreza odbyła się na placu obok boiska LZS Bukowianka, przy ul. Puza. Miejsce wydawać by się mogło dobre - na granicy dwóch osiedli przy ul. Wodąca i ul. Sławkowskiej. Niedaleko od centrum, wprost dla amatorów spacerów. Pogoda wręcz wymarzona dla nas, organizatorów. Szkoda, że mimosporej reklamy - plakaty, zaproszenia, jeżdzący wóz strażacki - z oferty ośrodka kultury skorzystało tak naprawdę niewiele osób. Staraliśmy się przygotować dobrą zabawę, atrakcyjną dla dzieci i dorosłych. Były prezentacje tańca towarzyskiego formacji MCKiS Jaworzno.



W konkursowe szranki stanęli dorośli i dzieci. Na najmłodszych czekały stoiska - bujane koniki, złota rybka i kangurki. Zachęcała zabawa fantowa i mała gastronomia z domowym smalcem i pachnącym lechem - palce lizać. Wytrwali mogli bawić się przy gorących rytmach zespołu niemal do północy.

To już kolejna impreza którą organizujemy przy ul. Puza. Miejscu dobrym, ale i bardzo zaniedbanym. Niszcząca konstrukcja mini - sceny to szkielec o wątpliwych walorach estetycznych. Aż prosi się o odnowę, zabezpieczenie dachu, wymianę desek w podłodze, trochę farby. Nie tylko MOK miałby dobre miejsce na imprezy plenerowe, bowiem zorganizowanie imprezy w plenerze to praca i pomoc wielu osób i instytucji, które w tym miejscu chciałabym wymienić.



A są to:

- Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej,
- Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji,
- Ochotnicza Straż Pożarna Bukowno Stare z prezesem Maciejem Skupniem,
- Samorząd Mieszkańców z ul. Sławkowskiej - Jacek Rzońca,
- Andrzej Balicki,
- Zakład Garmazeryjny
- Rafał Labisko i Mariusz Nowacki
- Stanisław Hajduła
- Kwiaciarnia „Rajski Ogród” - Aleksandra Kopczyk

Wszystkim razem i jednocześnie każdemu z osobna za pomoc serdecznie dziękujemy.

Aneta Karlik

**MIEJSKI OŚRODEK KULTURY
W BUKOWNIE UL. GÓRNICZA 1**

**PROPONUJE W:
LISTOPADZIE**

9(wtorek)

CYKL EDUKACYJNY DLA SZKÓŁ

Temat: "Ach kocham Cię życie" gość specjalny: dr filozofii Partner: Komisja Edukacji i Kultury, Sportu i Rekreacji RM

16(wtorek)

"Jeśli myślę Bukowno to..." - mini wystawa Spotkanie z laureatami będzie podsumowaniem konkursu fotograficznego "Najciekawsze miejsca w Bukownie"

18(czwartek)

Szlakiem miejsc świętych-wycieczka do Pielar Śląskich W programie: zwiedzanie sanktuarium, Msza św. w intencji przybyłych pielgrzymów.

20(sobota)

XII SEJMIK POETYCKI "Pod Diabłą Górą" impreza o charakterze ogólnopolskim. Tegoroczna edycja odbędzie się z podziałem na tematykę I Ogólna o słoty, srebrny i brązowy liść bukowy w dwóch grupach wiekowych. II Regionalna o słoty, srebrny i brązowy długopis w jednej kategorii wiekowej

27(sobota)

"Andrzejkowe czary - mary" Imprezę andrzejkową MOK zaplanował w jednej ze swoich filii przy ul. Olkuskiej (Podlesie). Przygotowano wiele niespodzianek, min. Spotkanie z wróżką.

ZAPRASZAMY

Jan Paweł II patronem Centrum Kultury?

Czy Bukowno powinno uhonorować papieża Jana Pawła II nazywając jego imieniem jakiś obiekt lub instytucję w mieście? Czy na tym coś zyska? Czy papież ma jakieś związki z tym miastem? A może jego zasługi dla ludzkości są tak wielkie, że nawet bez tych związków, taka osoba zasługuje na wyróżnienie? Takie dylematy rozstrzygają ostatnio radni. Nikt nie podważa zasług papieża, jednak trwająca dyskusja budzi kontrowersje. Grono przeciwników ma też ostatni pomysł - by imię Jana Pawła II nosiło powstające centrum kultury.

Zamysł był dobry - uhonorować wielkiego Polaka. Choć nie wszyscy, ze względu na swoją religię, uznają zwierzchnictwo papieża nad Kościołem, to jednak cenią go jako człowieka. Jego apele o pokój i miłość nie są ograniczone wyznaniem. Tym bardziej, że Jan Paweł II nawołuje, by współpracować ze sobą bez względu na swoją religię. Szczętna idea pojednania zaczyna jednak dzielić mieszkańców Bukowna.

Wszystko zaczęło się wraz z nadawaniem nazwy ulicy przy urzędzie miasta. Wtedy po raz pierwszy padło imię papieża. Wniosek - jak wyjaśniano - zgłoszony został zbyt późno, bo już po ogłoszonym konkursie dla szkół, nie zyskał aprobaty. Pomysł, by imię Jana Pawła II pojawiło się w Bukownie nie został jednak zapamiętany. Powstał wniosek, by nadać mu

tytuł Honorowego Obywatela Miasta Bukowno. Radni przyjęli nawet w tej sprawie uchwałę intencyjną. Jednak sprawa utknęła. Nie było bowiem jasne, jak ją rozwiązać. Należałoby jechać do Watykanu, by wręczyć papieżowi tę nominację. Koszty takiej wyprawy byłyby wysokie. Powstało pytanie, kto miałby ją sfinansować. Rozważano możliwość postawienia popiersia czy tablicy pamiątkowej, ale byłoby to nieuczciwe względem pozostałych Honorowych Obywateli Miasta. Im przecież należałoby się takie samo wyróżnienie. Poruszono też jeszcze inny problem. Mało kto pamięta przecież owych Honorowych Obywateli. Głośno się robi o nich w momencie nadania tytułu. Potem przypomina się ich w chwilach podniosłych dla miasta. Ale nazwiska te nie funkcjonują w świadomości mieszkańców. I tak, choć to zaszczytny tytuł, szybko by zapomniano o tym, o czym - zgodnie z intencją wnioskodawcy - należałoby pamiętać.

Wnioskodawca wycofał więc swój wniosek. Pozostała uchwała intencyjna, dziwnie zawieszona w próżni, choć obowiązująca w świetle prawa. W końcu przewodniczący Rady Miejskiej zwrócił się do radnych o rozstrzygnięcie, jak należy zakończyć sprawę. W magistracie zorganizowano spotkanie, w czasie którego radni zdecydowali, że należy zrezygnować z tej uchwały. Nie był to jednak koniec. Zaczęto się bowiem zastanawiać, gdzie można by umieścić imię papieża. Pojawiły się

cztery propozycje - nazwanie tym imieniem centrum kultury, biblioteki, gimnazjum lub placu przy urzędzie miasta. Ostatecznie większość zebranych zagłosowała za pierwszym wariantem. Pod obrady najbliższej sesji ma zatem trafić projekt uchwały w sprawie nazwania imieniem Jana Pawła II centrum kultury.

Pomysł ma jednak wielu przeciwników. Jak podkreślała na spotkaniu burmistrz, przeszkodą jest kwestia formalna - czymś imieniem nie można nazwać budynku, a jedynie instytucję. Mógłby to więc być MOK, biblioteka, gimnazjum, centrum kultury instytucją nie jest.

Rodzi się też pytanie o to, jaki jest związek papieża z centrum kultury. Nie jest to człowiek kultury, ani też postać zasłużona dla tego konkretnie miasta. Z kolei ośrodek kultury to instytucja otwarta, która nie powinna być, zdaniem przeciwników pomysłu, wiązana z postacią kultu religijnego. Tu podnoszony jest argument, że Bukowno szczególnie pod tym względem jest miastem niewskazującym do nadawania imienia głowy kościoła jakiejś instytucji. Funkcjonuje tu przecież wiele wyznań i mają one bardzo liczną grupę zwolenników. Rzymscy katolicy nie stanowią w Bukownie tak dominującej większości, jak w innych miastach Polski. Zdaniem wielu osób takie imię mogłoby rodzić konflikty, a na pewno nie o dzielenie społeczności Bukowna chodzi tym, którzy chcą uhonorować papieża - zwolennika jedności.

Inaczej zdaniem pomysłodawców miałyby być w przypadku biblioteki. Tu - jak sugerowali - można by przygotować dział poświęcony papieżowi, który sam jest twórcą i poetą. Jego związek z książ-

kami jest na pewno większy niż z szeroko pojętą kulturą. Ta propozycja nie zyskała jednak poparcia. Podobnie jak gimnazjum, do którego uczęszcza młodzież różnych wyznań.

Zdaniem pomysłodawców papieskiego patronatu nad centrum argumenty o podziałach nie są słuszne, gdyż nie chodzi o wyznanie papieża, ale jego zasługi dla Polski i świata. Nie można jednak odmówić racji tym, którzy twierdzą, że od papieża nie można oddzielić jego religijności i uznać go za autorytet świecki.

Bez względu na to, czyje argumenty są słuszne, sprawa budzi jednak niesmak. Zdaniem niektórych, to wszystko nie spodobałoby się nawet samemu papieżowi. A wszystko dlatego, że sprawa ciągnie się już od ubiegłego roku i teraz chodzi już tylko o to, by coś koniecznie nazwać imieniem Jana Pawła II. To, co to będzie, jest już tak naprawdę nieważne. To takie bardzo nieeleganckie szastanie wielkim imieniem, byle by je wcisnąć, gdzie popadnie. Grunt, że będzie. Nawet jeśli nie ma argumentu, dlaczego miałyby to być właśnie centrum kultury. Nawet jeżeli poza hasłem „miasto na tym zyska”, żadnych konkretnych korzyści się nie wymienia.

Czy miasto ma zyskać przez to honor? Patrząc na to, jak sprawa przebiega, widzę, że załatwia się to coraz mniej honorowo. Finał już 27 października podczas sesji Rady Miejskiej, kiedy radni mają podjąć stosowne uchwały. Może to właśnie mieszkańcy powinni wtedy zabrać głos? Zachęcamy do tego zarówno przeciwników, jak i zwolenników.

(nek)

GMINA NIE BĘDZIE FINANSOWAĆ DZIELNICOWYCH

Kończy się finansowanie przez gminę dwóch etatów dzielnicowych. Porozumienie zawarte w tej sprawie z policją przed pięciu laty wygasa w styczniu. Władze gminy zastanawiają się, jak w przyszłym roku wesprzeć policję. Jednym z wariantów jest montaż monitoringu. To jednak bardzo kosztowne rozwiązanie i nie wiadomo, czy w przyszłorocznym budżecie udałoby się przeznaczyć na ten cel wystarczającą kwotę.

Do końca stycznia gminę Bukowno obowiązuje porozumienie z Komendą Wojewódzką w sprawie finansowania 2 etatów dzielnicowych. To kosztuje gminę 72 tys. zł rocznie. - Porozumienie zostało podpisane jeszcze za poprzednich władz miasta. Być może ich intencją było zwiększenie etatów policyjnych, poprzez sfinansowanie etatów dzielnicowych. W rzeczywistości, etaty policyjne zamieniono na dzielnicowych i liczba funkcjonariuszy się nie zwiększyła - mówi sekretarz miasta Robert Nielaba.

Dlatego władze gminy postanowiły, że nie będą kontynuować porozumienia. Rozważają natomiast w jaki sposób wspomóc policję w mieście. Jednym z pomysłów był montaż monitoringu. Kamery sprawdzają się w wielu miastach. Dzięki takiemu systemowi znacznie poprawiło się np. bezpieczeństwo w centrum Jaworzna. Według nieoficjalnych danych policji, przestępczość w rejonach objętych monitoringiem spadła o ok. 40 procent. Kierowcy coraz rzadziej popełniają wykroczenia

drogowe, spadła ilość włamań i kradzieży, szczególnie dokonywanych przez kieszonkowców na przystankach. Można też zauważyć, że w niektórych częściach miasta nie dochodzi tam już do spożywania alkoholu i zakłócania spokoju w obrębie sklepów.

W Bukownie powstał pomysł, by kamery umieścić w trzech punktach wskazanych przez policję, jako bardziej zagrożone przestępczością: między ul. Nową i Wyzwolenia, przy wyjściu z dworca PKP oraz na skrzyżowaniu ulic 1 Maja i Pocztovej. Aby poznać koszty takiej instalacji zorganizowano spotkanie z udziałem przedstawicieli Policji. Kalkulacja kosztów pokazała jednak, że tylko przy jednym punkcie monitoring kosztowałby 100 tys. zł. Za te pieniądze trzeba by kupić kamery i wyposażać centrum obsługi. W przyszłości należałoby system rozbudowywać. Oczywiście w kolejnych latach eksploatacja monitoringu byłaby już tańsza, bo największe koszty to zakup niezbędnego sprzętu.

Władze gminy rozważają, ile środków uda się wygospodarować na wsparcie policji w przyszłym roku. Niewykluczone, że sprawa monitoringu będzie kontynuowana, choć brane są pod uwagę także inne rozwiązania, np. zakup sprzętu lub skuterów. Pewne jest to, że Bukowno wesprze policję podobną kwotą jak do tej pory. Ile dokładnie ona wyniesie i na co będzie przeznaczona, o tym ostatecznie zdecydują radni.

(nek)

NIE CHCĄ SPRZEDAŻY

Albo działki przy Szkolnej albo tartak - tak w skrócie można przedstawić stanowisko burmistrz miasta w sprawie sprzedaży mienia gminy, które przedstawialiśmy w poprzednim numerze. Burmistrz obawiała się, że rezygnując ze sprzedaży tartaku, nie wykona budżetu miasta, co natychmiast wytkną jej radni. Ich stanowisko jest jednak zdecydowane - nie chcą ani sprzedaży działek, ani tartaku.

We wrześniowym numerze informowaliśmy o propozycji złożonej gminie przez śląskiego inwestora, który chciał kupić działki przy ul. Szkolnej i wybudować tam pawilon handlowy. Jednocześnie przypominaliśmy, że radni nie chcą sprzedawać budynku tartaku, znajdującego się na osiedlu, choć dochody z tej sprzedaży ujęto na początku roku w uchwale budżetowej. Dla burmistrz Ewy Wołskiej była to alternatywa - zamiast tartaku, gmina mogła zbyć inne tereny. Burmistrz obawiała się bowiem, że jeśli nie rozpocznie procedury przetargowej w tym roku, to radni podsumowując to, jak wykonała przyjęty na początku roku budżet, wskażą na braki po stronie dochodów. Sprawa niejako rozwiązała się sama. Ponieważ weszły w życie nowe przepisy, sprzedaż działek przy ul. Szkolnej jeszcze w tym roku stała się niemożliwa. Procedurę sprzedaży można by rozpocząć dopiero w lutym, co nie zmieniłoby już tegorocznych dochodów. Dlatego sprawę można było w tym momencie zamknąć, pamiętając, że pozostaje pytanie, co z tym terenem w przyszłości.

Podczas ostatniej sesji burmistrz przedstawiła problem radnym. Ci podtrzymali jednak swoją opinię co do obu sprzedaży. Choć wiedzą, że oznacza to niewykonanie budżetu w jakiejś części, nadal uważają, że nie należy sprzedawać budynku tartaku. Nie chcą też sprzedawać działek przy ul. Szkolnej, jeśli ma tam powstać wielkopowierzchniowy pawilon handlowy. Pozostaje mieć tylko nadzieję, że skoro mają świadomość, co spowoduje rezygnacja ze sprzedaży, nie zapomną o tym i w przyszłym roku i udzielią pani burmistrz absolutorium za wykonanie budżetu miasta za 2004 rok.

(nek)

Współpraca między samorządami powiatowymi Kyffhauser i Olkusza z miesiąca na miesiąc nabiera tempa, utrwała i rozszerza sprawdzone formy oraz poszukuje nowych domen aktywności. Ważnym czynnikiem wspierającym i pogłębiającym partnerstwo są doskonale osobiste kontakty samorządowców z obydwu powiatów. Szczególnie owocną jest młodzieżowa wymiana licealistów i absolwentów szkół średnich. Ma ona służyć doksztalceniu językowemu młodych Olkuszan i szlifowaniu umiejętności mowy w języku niemieckim. Do tej pory skorzystało z językowych praktyk pięciu licealistów i tyłuż absolwentów. Takie limity przewidziano w roku 2004.

OWOCNEJ WSPÓŁPRACY KOLEJNY ETAP

Od 5 do 8 października gościła na Ziemi Olkuskiej delegacja z Sondershausen: Sabine Braunicke - kierownik Biura ds. Młodzieży Powiatu Kyffhauser, Antje Hochwind - przewodnicząca Stowarzyszenia Młodzieżowego Kreisjugendring Kyffhauserkreis oraz Christine Zyber - wiceszefowa tegoż stowarzyszenia.

Koordinatorzy młodzieżowej wymiany - Sabine Braunicke i Waldemar Mendak - ustalili, że do Kyffhauser w czerwcu przyszłego roku uda się 8 olkuskich licealistów, 17-latków, którzy przez miesiąc będą uczestniczyli w zajęciach szkolnych w Niemczech. Ten program edukacyjny, wspierany z funduszu Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieżowej, przeznaczony jest dla uczniów klas drugich LO, którzy opanowali podstawy języka niemieckiego. W trakcie miesięcznego pobytu licealiści zamieszkają u swoich rówieśników w Kyffhauser, otrzymując dofinansowanie przejazdu i kieszonkowe. Wytypowaniem uczniów do językowych praktyk, które mają ściśle edukacyjny charakter, zajmują się nauczyciele prowadzący zajęcia z języka niemieckiego oraz specjalna komisja weryfikacyjna.

Kolejną formą edukacyjną, którą przewiduje program współpracy polsko-niemieckiej, są kilkumiesięczne praktyki językowe dla absolwentów szkół średnich. Wstępnie ustalono, że takich lingwistycznych staży będzie 8. Osoby będące na tego typu praktykach otrzymują możliwość intensywnego rozwijania umiejętności posługiwania się językiem niemieckim. Podczas pobytu w Kyffhauser zamieszkają

CO NIECO Z POWIATU

u rodzin, będą pracować w biurach młodzieżowych, domach pomocy społecznej. Tym sposobem poznają niemiecką rzeczywistość dnia codziennego. Staż ten szczególnie cenny jest dla chcących opanować w pełni język niemiecki.

Na tym nie koniec pomysłów na młodzieżową współpracę. Szefowie delegacji z Olkusza i Kyffhauser rozmawiali na temat poszerzenia wymiany młodzieżowej. Nowym pomysłem jest organizacja wyjazdów klas sportowych lub młodzieżowych grup strażaków. Już w listopadzie do Niemiec uda się reprezentacja naszego powiatu (przedstawiciele gmin: Bukowno, Klucze i Olkusz), by tam ustalić szczegóły wymian. W trakcie pobytu w Kyffhauser przedstawiciele Bukowna zechcą nawiązać współpracę z jedną z gmin tego powiatu.

Delegacja niemiecka gościła w powiecie olkuskim kilka dni. Poza formalnymi spotkaniami, goście z Turyngii zwiedzali ciekawe zakątki Ziemi Olkuskiej. Szczególnie przypadły im do gustu atrakcje turystyczno-wypoczynkowe Bukowna, zwiedzanie strażnicy OSP, wspólna kolacja ze strażakami. W rozmowach z burmistrzem Ewą Wolską obie strony wyraziły chęć nawiązania bliźniaczej współpracy z jednym z miast powiatu Kyffhauser. Wydaje się możliwe, że jeszcze w tym roku dojdzie do wstępnego porozumienia partnerskiego. Do Niemiec udaje się bowiem w tych dniach powiatowa delegacja, w której składzie znajdzie się także burmistrz Bukowna.

Jerzy Nagawiecki

Projekt „Promocja Zatrudnienia i Rozwój Zasobów Ludzkich w Województwie Małopolskim” jest częścią Programu Wdrażania Modelu Partnerstwa Lokalnego,

finansowanego ze środków Departamentu Pracy Stanów Zjednoczonych. Głównym jego celem jest podniesienie poziomu umiejętności i kwalifikacji pracowników oraz przygotowanie ich do aktywnego działania na dynamicznie zmieniającym się rynku pracy. Lokalny Ożywienie Gospodarcze to program, który zakłada rozwiązywanie ważnych problemów lokalnych, w szczególności bezrobocia i trudności, z jakimi borykają się firmy regionu, oraz wzmocnienie i ożywienie lokalnej gospodarki.

TURYSTYCZNO-REKREACYJNE BUKOWNO

Wiosną tego roku zakończyły się ostatecznie prace nad wyborem projektów godnych realizacji w ramach projektu Promocja Zatrudnienia i Rozwój Zasobów Ludzkich w Województwie Małopolskim. Warsztaty prowadziły Magdalena Klich (PUP w Olkuszu) i Anna Głowacka (Starostwo Powiatowe w Olkuszu). W trakcie czterech warsztatowych spotkań zdiagnozowano zasoby powiatu, wskazano na rozwojowe kierunki. 21 czerwca uczestnicy warsztatów Lokalnego Ożywienia Gospodarczego spotkali się na ostatniej przed wakacjami sesji. Tematem zasadniczym warsztatu o symbolu „D” było wybranie najlepszego realizowalnego projektu rozwojowego dla powiatu olkuskiego. Pod ocenę uczestników poddano cztery projekty, zakwalifikowane do dyskusji w trakcie wcześniejszych prac.

Po prezentacji dokonano poszczególnych grup opracowano arkusz rankingu wszystkich propozycji projektów gospodarczych. Uczestnicy warsztatu „D” zdecydowali, że do realizacji wytypują dwa spośród nich. W głosowaniu wygrały następujące propozycje projektów:

1. Utworzenie powiatowej izby gospodarczej - 24 głosy.
2. Utworzenie kompleksu turystyczno-rekreacyjnego w Bukownie - 24 głosy.
3. Powiatowe biuro promocji; powiatowa oferta dla inwestorów - 16 głosów.
4. Powstanie firmy usługowo-doradczej w zakresie przygotowywania projektów - 14 głosów.

Aby obydwie projekty uściślić i opisać, uczestnicy spotkania powołali dwa zespoły robocze, których zadaniem będzie przygotowanie wniosków wdrożeniowych. Temu celowi służyło spotkanie w dniu 8 października 2004 roku w sali konferencyjnej Starostwa Olkuskiego.

Turystyka, rekreacja, wypoczynek, przemysł przyjazny dla ludzi - kierując się tymi pryncypiami zdefiniowano projekt rozwoju Bukowna, idący w kierunku wy-

korzystania terenów miasta pod utworzenie kompleksu turystyczno-rekreacyjnego. Samorządowcy i lokalni liderzy proponują, aby wykorzystać wodne zbiorniki Bór, Leśny Dwór, dolinę Sztoły i obiekty hotelarsko-sportowo-rekreacyjne MOSIR.

Władze samorządu Bukowna z problemem rekultywacji terenów po odkrywkowych kopalniach piasku borykają się od lat wielu. O wyborze sposobu „wodnego” zdecydowano już kilka lat temu. Od tamtego czasu udało się stworzyć odpowiedni klimat dla tych działań tak w samorządzie wojewódzkim, jak i na szczeblu ministerialnym. Projekt ten znalazł swoje miejsce w Programie Operacyjnym Województwa Małopolskiego. Za pieniądze budżetowe Bukowna prowadzone są obecnie prace geologiczne i geodezyjne, konieczne dla przyszłego projektowania.

Zespół wdrożeniowy projektu „Utworzenie kompleksu turystyczno-rekreacyjnego w Bukownie” pracuje w następującym składzie: Mirosław Białek, Tomasz Szlęzak, Jadwiga Łaskawiec-Rzążewska, Stanisław Kubański. Jego członkowie zdecydowali zaprosić do wspierania projektu kolejne trzy osoby: starostę Leszka Konarskiego, asystenta senatora Janusza Bargiela - Józefa Niewdanę oraz asystentkę posła Jana Orkiszę - Iwonę Kołodziejczyk. Na najbliższe posiedzenie, które zaplanowano jeszcze w październiku, postanowiono zaprosić przedstawicieli Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych z Krakowa i Katowic, Komendanta Wojewódzkiej Straży Pożarnej oraz specjalistę od spraw funduszy UE.

Postanowiono rozdzielić projekt na trzy tematyczne zadania:
- zbiornik Bór
- dolina Sztoły
- Leśny Dwór
Kolejne spotkanie grupa wdrożeniowa zaplanowała na 4 listopada.

Jerzy Nagawiecki

Niezwykła kariera bukowieńskiego „Kariera”

Bukowno wzbogaciło się nie tak dawno o ponad 8 hektarów terenu obejmującego znany mieszkańcom „Karier”. I niby nic w tym dziwnego - w końcu lepiej mieć więcej o parę hektarów, niż mniej. Tylko jak się człowiek głębiej zastanowi, to sens gdzieś się zaczyna gubić... Tym bardziej, że teren ten kosztował miasto ... 100 000 zł!!! Ktoś powie - to tylko 1,2 zł za metr kwadratowy. Moim zdaniem, za (jak to miejsce ktoś określił) „kupę piachu i kałużę” to stanowczo za dużo. Zdrowy rozsądek podpowiada mi, że Panie i Panowie Radni w Bukownie musieli mieć jednak jakiś dobry pomysł, skutecznie forsując nakaz zakupu tego terenu przez burmistrza. Jestem przekonany, że czas pokaże, jaki sposób zagospodarowania tego terenu zaproponuje nam Rada Miasta. Natomiast w tym momencie zwykła ludzka ciekawość nakazuje mi się zastanowić, co kryje w sobie ten „atrakcyjny” teren. Może będzie się tam budować „zamki na piasku”? Może znajdują się tam pokłady złota- czy też roponośne? Może w naszym bajorze jest zatopiony jakiś siedemnastowieczny galeon? Albo, nie daj Boże, przebywa w nim tajemniczy potwór? (na podobieństwo Loch Ness).

Ano zobaczymy.....

Jacek Janda



Mała ojczyzna w pigułce CO NIECO O PIASKU

„Cudze chwalicie, swego nie znacie” - tym przysłowiem wyjętym z ludowych mądrości, zanotowanym przed dwoma wiekami przez Kisielewskiego, dyrektor naszego Ośrodka Kultury, Aneta Karlik, zachęca mieszkańców Bukowna, u progu nowego roku kulturalnego, do różnorodnych sposobów przybliżenia historii naszej małej ojczyzny, w tym również poszukiwania i zwiększania zasobu zbiorów małego muzeum regionalnego.

„Ojczyzna to wielki zbiorowy obowiązek” pisał przed laty poeta Cyprian Kamil Norwid. Natomiast Eugeniusz Kwiatkowski (1888-1974), znany jako współtwórca Gdyni, obok słownych deklaracji programowych, z których wyjątki cytowałem ostatnio w swoim artykule, reprezentował model bohatera historycznego, oddziaływającego na opinię społeczną przez konkretne dokonania. Ten sposób postępowania odnajduję w założeniach „Roku słowem pisanego” - poznawać i wzbogacać dorobek naszej małej ojczyzny.

Od dłuższego czasu nurtuje mnie jednak pytanie, czy my naszą małą ojczyznę dobrze znamy, czy wszystko o niej wiemy, czy się nią interesujemy?

Opowiadała mi niedawno znajoma mieszkanka dzielnicy Piaski, jednego z miast zagłębiowskich, jak we wrześniu 1938 r., jadąc szybką lukstordą na trasie Lwów-Tarnopol i dalej do Czortkowa i Zaleszczyk, stała zauroczona przy oknie wagonu, obserwując w promieniach wschodzącego słońca, mieniące się barwami błyszczącego granatu i czerni, skiby świeżo zaoranych, czarnoziemnych pól ówczesnego polskiego Podola. Urodzona w Zagłębiu, gdzie uboga gleba ma barwę zbliżoną do żółci, nie wierzyła własnym oczom, że ziemia może mieć inny, zupełnie ciemny kolor. Już po powrocie do domu uzupełniła swą szkolną wiedzę o tym, że czarnoziem to bardzo urodzajna gleba klimatu kontynentalnego, powstała na podłożu lessowym, zawierająca dużo próchnicy i niewymagająca nawożenia. I chociaż przez otwarte okno wagonu wpadał nieznany jej, lecz miły i kuszący dla mieszkańca terenów przemysłowych, ostry zapach piołunów z bezkresnych, zielonych łąk Podola, to jednak po miesiącu pobytu w tej części Polski, wracała do domu z tęsknotą do rodzinnego gniazda, które miało inny kolor i zapach, lecz było swojskie. Było dla tej osoby ową znaną jej dobrze małą ojczyzną.

Odczucie tej osoby, podczas pobytu na Podolu, było podobne do mojego, byłego mieszkańca Podola, kiedy we wrześniu 1947 r. jadąc wlokącym się parowym pociągiem do Poznania, na trasie Katowice-Bukowno obserwowałem przez okno ubogą roślinność mijanych poletek i ogródków i wylaniające się spod trawy płaty, niewidzianego dotychczas przeze mnie w takiej ilości, żółtego piasku.

Moja rozmówczyni do swojej małej ojczyzny wróciła. A ja, po historycznych, powojennych zmianach granic dużej Ojczyzny, nie miałem możliwości powrotu w rodzinne strony Podola.

Mieszkam więc w mojej nowej małej ojczyźnie już 57 lat i zastanawiam się, czy wiem wszystko o tym skrawku, na którym przyszło mi żyć. Weźmy na przykład jego glebę, czyli piasek?

Jest w Bukownie pustynia Starczynowska, powstały olbrzymie wyrobiska piasku podsadzki od Szczakowy po dzielnicę Bór i Podle-

sie, które zmieniły radykalnie miejscowy krajobraz. Są też małe piaskownie po zachodniej i wschodniej stronie miasta. A w pobliskich Kluczach, Chechle i Błędowie nad Białą Przemszą, liczący 32 km², największy w Polsce i chyba w Europie obszar lotnego, przewianego piasku, zwany Pustynią Błędowską. I chociaż jest to w skali świata mikroskopijny obszar, w którym podobno w upalne dni występuje zjawisko fatamorgany, to jednak mało o tym fragmencie małej ojczyzny wiemy. Jest to temat bliski wszystkim mieszkańcom naszego miasta, który podobnie jak wiele innych ciekawostek z naszego życia, chciałbym wprowadzić, jako stałą rubrykę „Głosu Bukowna” w „pigułce” - wyszukując je np. w popularno-naukowych czasopismach, dla wywołania z pamięci wiadomości nabytych w szkołach, dla bliższego poznania i lepszego zrozumienia zmieniającego się świata.

Dzisiejsza „pigulka” o pustyniach i piasku, na którym w Bukownie żyjemy, wyjęta została z numeru 5/2004 czasopisma „Fokus”:

„Pustynie istnieją w każdej części świata i są coraz rozleglejsze. To tereny, gdzie roczna suma opadów nie przekracza 200 mm i zajmują ok. 1/8 powierzchni lądów. Razem z obszarami półpustynnymi stanowią 1/3 powierzchni Ziemi, która powoli powiększa się m.in. wskutek globalnego ocieplenia. Poza tym tworzą je nieumyślnie ludzie, niszcząc lasy, które pełnią funkcję rezerwuarów wilgoci. A ziemia odsłonięta przez człowieka pod uprawy łatwo traci wodę. Nie tak dawno, bo kilka tysięcy lat temu, znaczną część Sahary porastała trawa. Największą powierzchnię zajmuje właśnie ona, afrykańska Sahara. Rozciąga się na około 7 milionach km², od Oceanu Atlantyckiego na zachodzie, po Morze Czerwone na wschodzie, na terytorium 11 państw. Poza nią jest jeszcze około 20 innych pustyni, mniej lub bardziej znanych, od słonej pustyni w USA, Gobi w Azji, po Wielką pustynię Wiktorii w Australii. Jedną drobina piasku ma od 0,1 do 2 mm. Chropowate ziarenka są stosunkowo nowe i nie przebyły dalekiej drogi, zaś zaokrąglone mają za sobą długą podróż z miejsca pochodzenia. Piasek na plażach, na których lubimy się wygrzewać podczas skwarne lata, to naniesiony przez rzeki pył ze skał zniszczonych przez erozję i rozproszony wzdłuż wybrzeża przez fale, prądy i pływy. Najpopularniejszy jest piasek beżowy, któremu kolor nadaje kwarc. Ale w tropikach można opaść się na barwniejszych plażach: czarnych - z gorącym piaskiem ze skał wulkanicznych (np. na Hawajach), białych i różowych - powstałych ze skruszonych muszli i koralowców, a nawet zielonych od kryształków oliwiny”.

To tyle w „pigułce” o piasku, jako zachęta do poszerzenia posiadanych wiadomości. Czytałem w jednej z gazet, że paryżanie przywożą piasek z daleka i obsypując nim bulwary, tworzą sztuczne plaże wzdłuż Sekwany i że piasek do gry w piłkę plażową w niektórych miejscowościach jest dostarczany z dalekich wyrobisk.

W naszym Bukownie piasku mamy dostatek: przy zalewie, basenie, wzdłuż czystej rzeki Sztoly, na polach i w lasach. Wszędzie. Ale czy mamy pomysły na jego zagospodarowanie, by poza sprzedażą, przynosił zyski nie mierzone w pieniądzu, ale w postaci niewymuszonej rekreacji, czynnego wypoczynku, spędzania wolnego czasu, spacerów, sportu, gier, zabaw, obozów,

wędkarstwa, fotografii i innych form wykorzystania tego dobrodziejstwa natury. Pokazałem kiedyś pewnej osobie w Poznaniu zdjęcie pochyłej, nasłonecznionej dzikiej plaży w Bukownie z fragmentem rzeki. Była oczarowana widoczkiem. A jedyne pytanie jakie mi zadała to dlaczego jest pusta, dlaczego nie ma na zdjęciu ludzi?

Podczas jednego z moich spacerów w gorące, niedzielne popołudnie, w okresie gdy chodzenie nie sprawiało mi jeszcze trudności, doszedłem do mostku na Sztole, skąd widać tę plażę. Musiałem szybko zawrócić. Pustka i cisza. Zupełne od ludzi, na dodatek niebezpieczne. Miejsce, które niegdyś w podobne dni tętniło życiem...

Czy rola Bukowna jako „ośrodka letniskowo-leśnego i sportu wodnego” uwydatniona w broszurze wydanej w 1934 r. i w „Ilustrowanym przewodniku po Ziemi Olkuskiej” z roku 1938, oddała się od miasta na zawsze? Czy piasek używany w budownictwie i wielu gałęziach przemysłu nie będzie już pełnił wyznaczonej mu niegdyś dla Bukowna roli? Czy będziemy o nim mówić tylko w czasie przeszłym, a w naszej pamięci pozostanie jedynie w zapisanym przez Marię Rodziewiczównę powiedzeniu „Ma piasek w rękawach” oraz „Wysypać piach z rękawów”. Tą wypowiedzią posługiwał się w stosunku do symulujących choroby pacjentów, wybitny mieszkaniec naszego miasta dr. Stanisław Czachórski, któremu już w pierwszym numerze „Kroniki Miasta Bukowna” z października 1994 r. poświęcony został artykuł pt. „Legendarny lekarz”.

Być może, że po wyznaczonym przed laty i prosperującym przez lata Bukownie-(Zdroju), posiadającym żółte plaże i czystą rzekę, pozostaną tylko (jak w wierszu Leopolda Staffa „Kochać i tracić”): ŚLADY NA PIASKU I KRĘGI NA WODZIE.

Tadeusz Szyja

P.S. W jesienny, niegdysiejszy Dzień Nauczyciela, wspominając w samotności meandry długiej drogi kierowania krzewieniem oświaty w zespole szkół zawodowych, przywołuję w pamięci zwrotek rymowanki sprzed wielu lat, przygotowanej do wygłoszenia przez podopieczną nauczycielki szkoły podstawowej, mojej nieodżałowanej pamięci Małżonki Marii. W roku 1995 tekst ten stanowił motto obchodów 90 rocznicy Związku Nauczycielstwa Polskiego. Zawiera on przesłanie pioniera polskiej psychologii i pedagogiki eksperymentalnej Jana Władysława Dawida (1859-1914), kreślące istotę powołania, potrzebę doskonałości, wewnętrznej prawdziwości i moralnej odwagi nauczyciela:

**Wedle powołania uczą, wychowują
Cnót osobowości przykład własny dają
Umysły i serca dziecięce kształtują
W miłości dusz ludzkich misję swą spełniają**



Nauczycielom z miasta Bukowna w „Dniu Edukacji Narodowej” - do sztambucha.

ZMIANY W OPŁATACH CMENTARNYCH

Nowy cennik opłat cmentarnych uchwalono podczas ostatniej sesji rady miejskiej. O zmianę obowiązujących opłat wystąpił do władz Miasta Miejski Zakład Gospodarki Komunalnej. Dawny cennik nie uwzględniał m.in. opłat za pochówki urnowe i nie określał czasu, na jaki pobierana była opłata. Radni przyjęli zaproponowane zmiany 9 głosami przy jednym przeciwnym. 2 radnych wstrzymało się od głosu.

Poprzedni cennik uchwalono w kwietniu 2003 roku. Wtedy nie przewidziano jeszcze możliwości organizowania pochówków urnowych. Ponieważ jednak mieszkańcy są nimi zainteresowani zaproponowano następujące opłaty:

- za pochówek I urny do ziemi: 150 zł - za 20 lat, lub 7,50 zł - opłata roczna.

- za pochówek I urny do piwniczki: 300 zł - za 20 lat lub 15 zł rocznie.

Kolejna zmiana to określenie czasu, na jaki jest pobierana opłata. Stary cennik tego nie uwzględniał. Zgodnie z ustawą określona była tylko opłata za miejsce do pochówku w grobie ziemnym na 20 lat bez prawa murowania, natomiast opłaty pobierane za miejsca pod grobowiec były traktowane jako wieczyste. Obecnie założono 20 letni okres opłaty miejsca na cmentarzu,

również w przypadku wykupienia miejsca pod grobowiec rodzinny (piwniczkę).

W dawnym cenniku nie było też ustalenia opłat za zachowanie istniejącego grobu, jak i opłat w przypadku kolejnego pochówku w grobach rodzinnych. W związku z tym, że często chowano osoby w już istniejących grobach, zaproponowano stawkę za różnicę pomiędzy rokiem, w którym mija 20 lat od dochowania, a rokiem, do którego opłacone było miejsce pod ten grób. Stawka ta jest uzależniona od rodzaju grobu. Aby lepiej wyjaśnić nową zasadę weźmy taki przykład:

- Wykupując grobowiec (piwniczka podwójna) przed pochowaniem pana X w 2004 roku rodzina opłaciła miejsce na 20 lat, tj. do 2024 roku. 5 lat później do tej samej piwniczki pochowana zostaje pani X. Dwadzieścia lat od jej pochówku minie dopiero w 2029 roku. Jednak grób został opłacony – jak wspomnieliśmy – do 2024. Pozostaje pięć nieopłaconych lat, za które zostanie pobrana odpowiednia stawka roczna pomnożona przez pięć.

W nowym cenniku ustalono jeszcze opłatę za każdorazowy wjazd samochodem na cmentarz w wysokości 30 zł. Do wszystkich opłat doliczono podatek VAT, zgodnie z obowiązującymi przepisami.

(nek)

Rozwiązana została sprawa nadpłaconego przez Kopalnię Piasku „Szczakowa” podatku. Po prowadzonych negocjacjach udało się uzyskać rozwiązanie korzystne dla gminy.

UMORZONO MILION

O sprawie informowaliśmy już w poprzednim numerze. Teraz znane jest jej ostateczne rozwiązanie. 10 września zawarta została umowa pomiędzy PCC RAIL „Szczakowa” SA, a Gminą Bukowno, o sposobie zaspokojenia roszczeń Kopalni Piasku wobec naszej Gminy, z tytułu nadpłaconego podatku od nieruchomości za lata 1999 - 2001, w łącznej wysokości ponad 2 mln zł. W trakcie prowadzonych negocjacji ustalono, że kwota należna wraz z oprocentowaniem w wysokości 1.973.229,02 zł zaliczona będzie na poczet przyszłych zobowiązań pieniężnych Spółki i rozłożona na okres 30 miesięcy, począwszy od dnia 01.01.2005 r. Natomiast kwota 33.743,21 zł zostanie zwrócona do dnia 31.01.2005 r.

W trakcie wielokrotnych spotkań z Zarządem Spółki zostało wynegocjowane ostateczne stanowisko, dotyczące wysokości nadpłaty podatku. Zarząd Spółki odstąpił od naliczenia i pobrania odsetek od nadpłaconego podatku za lata 2000 i 2001 w kwocie około 1 mln zł.

(nek)

BLIŻEJ KOMPUTERA I INTERNETU

Bukowno przystąpiło do konkursu na tworzenie Gminnego Centrum Informacji, ogłoszonego przez Ministerstwo Gospodarki i Pracy. Zarząd Województwa Małopolskiego przyznał gminom granty na ten cel. Jak już informowaliśmy w ostatnim numerze, również Bukowno uzyskało dofinansowanie. Grant opiewa na kwotę 50.000 zł.

Gminne Centrum Informacji w Bukownie będzie miało siedzibę w nowo budowanym Miejskim Centrum Kultury. GCI będzie pracownią multimedialną, spełniającą szereg funkcji, wyposażoną w nowoczesny sprzęt biurowy i kilka stanowisk komputerowych ze stałym łączem internetowym.

Powstanie Gminnego Centrum Informacji z pewnością stanie się ważnym elementem w życiu bukowińskiej społeczności. Centrum będzie pomocne mieszkańcom w znalezieniu pracy odpowiedniej do ich kwalifikacji, zarówno w miejscowych firmach, jak i w dużych aglomeracjach miejskich oraz w systemie telepracy. Obecnie w gminie Bukowno mieszkańcy nie mają możliwości korzystania z takich usług.

Utworzenie tego typu ośrodka przyczyni się usprawnienia przepływu informacji i zwiększy dostęp do nich. Ułatwi też dotarcie do nowych miejsc pracy oraz do ośrodków szkolenia i edukacji. Ponadto będzie sprzyjać tworzeniu małego i średnie-

go biznesu oraz promocji walorów turystycznych gminy.

Twórcy projektu, jako główne cele wymieniają:

1. Ożywienie lokalnego rynku pracy poprzez bezpłatne udostępnienie komputerów, faksu, kserokopiarki mieszkańcom.
2. Udzielanie informacji o możliwościach podnoszenia i zmiany kwalifikacji zawodowych, o ośrodkach szkolących i placówkach edukacji.
3. Stworzenie warunków do samodzielnego poszukiwania przez klientów GCI informacji, potrzebnych do kształtowania siebie i sterowania procesem swojej orientacji zawodowej.
4. Gromadzenie, upowszechnianie informacji zawodowej i informacji o rynku pracy.
5. Aktywizowanie zawodowe młodzieży, ze szczególnym uwzględnieniem absolwentów.
6. Umożliwienie bezrobotnym sprawniejszego poruszania się po rynku pracy lokalnym, regionalnym i ogólnokrajowym.
7. Ułatwienie zdobycia umiejętności niezbędnych do poruszania się po rynku pracy.
8. Przełamanie barier i oporów mieszkańców przed korzystaniem z nowoczesnych technologii komunikacji.
9. Stworzenie nowego systemu informacji, dostępnego dla osób niepełnosprawnych.

(nek)

NA PRZEDSZKOLE I SEKCJĘ BIEGÓW

W tym roku nie udało się rozpocząć planowanej budowy kanalizacji ul. Poprzecznej, Leśnej i Młyńskiej. Pieniądze, które zarezerwowano na ten cel, przeznaczono ostatnio na prace w przedszkolu. Z kolei mniejsze wydatki na wodę do pożarów pozwoliły wesprzeć sekcję biegów, działającą przy MOSiR.

W 2003r zlecono opracowanie projektu budowy kanalizacji sanitarnej i deszczowej ul. Poprzecznej, Leśnej, Młyńskiej, z przyległymi. Za wykonany projekt zapłacono w tym roku ponad 64 tys. zł. Pozostałą kwotę planowano przeznaczyć na rozpoczęcie realizacji zadania. Niezbędne były do tego jednak również środki zewnętrzne, jakie gmina chciała pozyskać ze Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego. Uzyskanie ich przesuwa się w czasie i nie będą one wykorzystane w bieżącym roku. Dlatego 10 tys. zł przeznaczono na wymianę obróbki blacharskiej na Miejskim Przedszkolu.

Po analizie wydatków na opłaty za wodę do celów przeciwpożarowych okazało się, że w pierwszym półroczu mieliśmy mniej pożarów niż w latach ubiegłych. Dlatego

zmniejszono środki przeznaczone na ten cel, a oszczędności przeznaczono na sekcję biegów przy MOSiR.

Władze miasta chciały jeszcze wesprzeć sekcję kwotą 500 zł, która pozostała niewykorzystana w związku z przejściem na emeryturę dotychczasowego Prezesa ZNP W. Zięby. „Ta sekcja dopiero nabiera rozpędu, wiążemy z nią duże nadzieje. Osiągnięcia wiążą się jednak z wydatkami. Dzieci starają się i korzystają z nowej sekcji. Szkoda byłoby tego zaprzestać” – tłumaczyła bumistrz Ewa Wolska.

Sekretarz Robert Nielaba przypomniał, że już na początku roku, kiedy dyrektor MOSiR zwrócił się z wnioskiem o środki na sekcję lekkoatletyczną, zostały one niemal w całości zdjęte z budżetu. Są one natomiast niezbędne na wyjazdy dzieci na zawody.

Radni uznali jednak, że zaoszczędzoną na oświacie kwotę, należy przeznaczyć na oświatowe wydatki, zwłaszcza, że w ostatnim czasie ze szkół napływa do gminy coraz więcej wniosków o przekazanie środków na niezaplanowane w ich tegorocznych budżetach odprawy emerytalne.

(nek)

LUDZIE - ŻYCIORYSY - PASJE

WYCHOWAM SOBIE NASTĘPCĘ

W środowisku sportowym Bukowna zaistniała niedawno, chociaż każdy mieszkaniec miasta, który choć troszeczkę interesuje się tą dziedziną życia społecznego, wiedział o Niej od ponad dwudziestu lat. Zaistniała i jak twierdzą nawet najwięksi malkontenci, wniosła ze sobą swoją wielką pasję, upór i konsekwencję w dążeniu do celu, miłość do sportu, a przede wszystkim ogromną chęć pracy z dziećmi, które potrafiła zauroczyć swoją osobowością i swoim przebogatym życiem mistrzyni. **Grażyna Kowina - Świderek** - bo o niej tu mowa - choć dawno już skończyła osiemnaście lat, wygląda jak nastolatka, szczególnie kiedy opowiada o swojej pasji i w całej jej twarzy widać tylko roześmiane, promieniejące oczy. Mówi dużo i chętnie. O zawodach sportowych, sukcesach, odwiedzianych krajach całego niemal świata, o karierze, która już minęła bezpowrotnie. Mówi bez goryczy, bez żalu, dumna z tego, co osiągnęła. Opowiada o tamtym życiu, które przyniosło jej sławę, przyjaciół w kraju i w świecie, pieniądze. I ponad dwadzieścia medali z Mistrzostw Polski za pierwsze, drugie, trzecie miejsce, najpierw w biegach na krótszych dystansach, później coraz dłuższych, po dziesięciokilometrowe i maratony. A wszystko to w wyniku ciężkiej, systematycznej pracy, wielu wyrzeczeń i ogromnej wewnętrznej dyscypliny. *Większa to zasługa mojej pracowitości niż talentu, chociaż talent też musiał być* - śmieje się i do-



przede wszystkim duma z osiągnięć. Ta kobieta zna swoją wartość - myślę, a nie wszystkim się to pewnie podoba. Jest także bardzo otwarta i szczerą. Szczera do bólu w opowiadaniu o swoim życiu, ale i pewnie w sądach o innych. To też może się nie podobać. Opowiada jak w początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy kluby sportowe przestały mieć pieniądze, musiała być sama dla siebie trenerem, menadżerem, szukać sponsorów, organizować wyjazdy na zawody. To był czas, kiedy odnosiła największe sukcesy, procentowały lata treningów i wyrzeczeń, nie wyobrażała sobie rzucenia biegania tylko dlatego, że „nie było pieniędzy”. Ież samozaparciu, pasji, determinacji było w tej drobnej dziewczynie - myślę - żeby samej podjąć się kreowania siebie na światowych bieżniach, by nie dać o sobie zapomnieć. A potem, kiedy już zdecydowała się na zakończenie kariery sportowej, nastąpiło bolesne zderzenie z rzeczywistością. Rozpoczęło się szukanie pracy. Ukończyła w młodości studia ekonomiczne, ale ani jednego dnia nie siedziała za biurkiem. Takie to były czasy w sporcie, że kto był naprawdę dobry nie musiał się martwić niczym, poza wynikami. Teraz nie było szans na znalezienie pracy w zawodzie bez jakiegokolwiek doświadczenia. Mogłaby o tych latach dziś powiedzieć jak Jan Kochanowski w jednej ze swoich fraszek: „Gdziem po tym nie był, czegom nie kosztował” - była agentem reklamowym, sprzedawała naczynia Zeptera, pracowała w hurtowni. Wtedy już wspierał ją mąż, o dziwo, nie przywieziony z szerokiego świata, który przecież wcześniej stał przed nią otworem, a poznany w pociągu relacji Bukowno - Olkusz. Połączyły ich wspólne, jak się okazało, sportowe pasje (mąż, pochodzący z Wrocławia też w młodości biegał) i wspólni znajomi. Pojawił się Kacper, trzeba było żyć z jednej pensji męża, na działce, którą dostali od rodziców budowali dom. To był ciężki czas dla kogoś, kto nie miał dotąd większych problemów finansowych. Trzeba się było z tym wszystkim zmierzyć i przetrwać. Ale wcześniejsze życie mistrzyni nauczyło ją rywalizacji, samozaparciu, pozytywnego myślenia, zmagania się z ludzką zawiścią i zazdrością. Teraz okazało się, że to się przydaje. Pomaga zachować optymizm i radzić sobie z nużącą codziennością.

Kiedy pytam o aktualną pracę pani Grażyna rozpromienia się. *Ta praca była mi chyba pisana od urodzenia* - śmieje się - *całe dzieciństwo i młodość mieszkałam w Bukownie, w domu rodziców, którego okna wychodzą na nasz stadion. Wychowałam się „pod stadionem” i moją największą pasją nadal jest sport. Tylko teraz chcę tą pasją zarażać młodzież, chcę pokazać, że sport może być pomysłem na życie, dawać satysfakcję. Trenuję kilkanaścioro dziewcząt i chłopców, którzy w bie-*

gach mają coraz większe sukcesy. To bardzo zdolna młodzież i przy tym dobrzy uczniowie. Magda Duda, Patryk Świstek, bracia Maciej i Marek Pietraszewscy, Marta Łaskawiec, zapowiadają się bardzo dobrze i są moją wielką nadzieją. Jeździmy na zawody, (w których i ja startuję w swojej kategorii wiekowej nawet z sukcesem), byliśmy na obozie sportowym w Tresnej, zorganizowanym dzięki przychylności wielu ludzi. Wcześniejsze doświadczenia nauczyły mnie jak zabiegać o sponsorów, przekonywać ludzi do moich planów i celów. Wykorzystuję te umiejętności teraz, by stworzyć tej młodzieży jak najlepsze warunki trenowania. Wierzę, że wśród nich jest moja następczyni lub następcza i moim celem jest takich młodych ludzi wychować. I cel ten muszę osiągnąć. Bardzo lubię pracę z młodzieżą, żałuję, że nie jestem nauczycielką. Słucham o tych planach i wierzę, że je zrealizuje. Jest uparta, trochę apodyktyczna, lubi swoim celom podporządkowywać wszystko i wszystkich. A ponieważ są to dobre cele, chyba można jej to darować, tym bardziej, że jest taka ujmująca i miła. Ma chyba wielki dar przekonywania. Nie krzyczę nigdy na dzieci - zastrzega - bardzo je wszystkie lubię. Staram się nie zawieść ich, a przede wszystkim ich rodziców, którzy przecież pozwalając im trenować, bardzo mi zaufali. Zdaję sobie sprawę z tej ogromnej odpowiedzialności.

Poza pracą z młodzieżą pani Grażyna postawiła sobie jeszcze jeden cel. To propagowanie sportu masowego. Twierdzi, że na bieganie rekreacyjne jest zawsze czas. Chce upowszechnić ten rodzaj ruchu wśród naszego społeczeństwa. A jeśli nie bieganie, to może rower? Rodzinnie, niezależnie od wieku i kondycji. Jest inicjatorką i organizatorką z ramienia MOSiR Ogólnopolskiego Biegu o Puchar Burmistrza Bukowna, turniejów sportowo-rekreacyjnych dla rodziców i dzieci. Wspólnie z Ruchem Samorządowym Mieszkańców Bukowna organizuje masową imprezę, jaką jest rodzinny rajd rowerowy. Na takich imprezach wszędzie jej pełno, zwinnej, uśmiechniętej, zawsze w sportowym stroju i nieodłącznej żółtej czapeczce. A wszystko to robi z ogromną pasją i zaangażowaniem. Może to dlatego, że - jak wielokrotnie powtarza - w czasie tego naszego spotkania - robi w życiu to, co lubi i to jest jej wielkie szczęście.

Elżbieta Świć



daje - a przede wszystkim przekonania, że muszę być dobra w tym, co robię, muszę być najlepsza.

Siedzimy przy kawie w salonie niedawno ukończonego domu, przestronnego, rozłożystego i pomalowanego na zielono. W ogóle w domu dużo tego koloru. *Lubię zielony* - zwierza się pani Grażyna - *to kolor nadziei, a mnie w życiu nadzieja pozwalała przetrwać najcięższe chwile.* Jakież to ciężkie chwile mogły być udziałem kogoś, kto odniósł tyle sukcesów, miał życie tak kolorowe i ciekawe? - myślę. Wcześniej poznałam ośmioletniego Kacpra, jedynaka, ucznia drugiej klasy i miłośnika gier komputerowych oraz dwie „dziewczyny” Figę i Bajkę - szorstkowłose jamniczki, ulubienice pani domu. Męża Krzysztofa nie ma, dziś pracuje w ZGH „Bolesław” na drugiej zmianie. Ale już wiem, że z niego „złota rączka” - kafelki w całym domu, półki w przedpokoju, na których długimi rzędami stoją puchary i nagrody żony - to jego dzieło. A zapewne także cała „infrastruktura” wokół domu.

Biorę panią Grażynę w krzyżowy ogień pytań. Muszę dowiedzieć się, dlaczego jest postacią dość kontrowersyjną. Jedni mówią o niej z zachwytem i podziwem, drudzy dość niechętnie. Z całej jej opowieści o latach kariery zawodowej przebija



ZWALCZAMY SZCZURY

Prawie do końca miesiąca potrwa akcja deratyzacji w mieście. Kto do tej pory nie wyłożył trutek przeciwko szczurom, powinien pomyśleć o konsekwencjach karnych. Obowiązek przeprowadzenia deratyzacji dotyczy wszystkich – właścicieli, zarządców i najemców budynków.

Szczury mogą przenosić wiele groźnych dla człowieka chorób. Legendarna już dzuma to dopiero początek długiej listy zagrożeń. Szczury, które mają dostęp do żywności i wody, szybko mogą stać się plagą miasta. Do takiej sytuacji doszło w Szczecinie, gdzie szczurów jest obecnie więcej niż mieszkańców, gdyż przez lata nie dostrzegano problemu.

W powiecie olkuskim gryzonie plaga nie są, ale i tak jest z nimi dużo kłopotu, zwłaszcza w blokach. Tym bardziej warto wykorzystać początek jesieni, by pozbyć się nieproszonych gości, zanim jeszcze na dobre osiedlą się w naszych piwnicach i budynkach gospodarczych.

Zgodnie z zarządzeniem burmistrza miasta, deratyzacja w Bukownie ma być przeprowadzona do 29

października. Do jej przeprowadzenia zostali zobowiązani właściciele, administratorzy i najemcy budynków mieszkalnych, użytkowych, produkcyjnych, handlowych i usługowych, a także gospodarstw rolnych.

Program zwalczania myszy i szczurów nie obejmuje jedynie wyłożenia trutki. Akcję należy rozpocząć od określenia dróg przenoszenia i obszarów żerowania gryzoni. Po wyłożeniu odpowiednich preparatów miejsce należy dobrze oznakować i stale kontrolować ilość zjedzonego środka. Padłe zwierzęta trzeba codziennie usuwać, a informacja o ich liczbie może być pomocna przy kolejnych akcjach. Trutki powinny być rozłożone przez dwa tygodnie. Istotna jest też profilaktyka. Polega ona na wyeliminowaniu ewentualnych źródeł pożywienia i dostępu do wody. Odpadki żywności powinny być umieszczane w zamkniętych pojemnikach, a wszelkie przecieki czy zastoiny, usuwane. Ponadto warto zastosować również właściwe siatki wentylacyjne, rynny i kratki ściekowe oraz zapewnić szczelność sieci kanalizacyjnych.

(nek)

NA LAMPĘ DO APARATU RENTGENOWSKIEGO

Gmina Bukowno przeznaczy 3 tys. zł na zakup lampy rentgenowskiej dla Szpitala Powiatowego w Olkuszu. O udzielenie takiej pomocy zwróciła się dyrekcja ZOZ.

- Obecna lampa wg ekspertyzy jest w 90 procentach wyeksploatowana i grozi wyłączeniem z użytkowania, co spowoduje opóźnienia w diagnostyce RTG. Aparat ten służy do wykonywania prześwietleń kostnych dla pacjentów powiatu olkuskiego. Korzystają z niego również pacjenci z Bukowna – wyjaśniał w piśmie do władz miasta dyrektor ZOZ Wojciech Głuch.

Początkowo władze miasta proponowały przekazanie 4 tys. zł. Obniżenie tej kwoty zaproponowała jednak Komisja Budżetowa Rady Miejskiej. – Środki rezerwy ogólnej coraz bardziej zbliżają się do zera. Niewłaściwym byłoby wykorzystanie tych środków już teraz – wyjaśniał przewodniczący komisji. A to właśnie z rezerwy ogólnej mają pochodzić środki na zakup lampy.

Burmistrz Ewa Wolska próbowała przekonać radnych, by nie obniżali zaproponowanej kwoty. - Wiemy, jaka jest sytuacja finansowa szpitala – mówiła. – To ostatnia sprawna lampa i w dodatku ma ostatnie godziny działania. Nie można dopuścić do sytuacji, by szpitala pozostał bez lampy rentgenowskiej. Starostwo Powiatowe dokłada duże kwoty do funkcjonowania szpitala. Ponieważ korzystają z niego także nasi mieszkańcy, my również chcemy pomóc. Radni podtrzymali jednak propozycję Komisji Budżetowej, przeznaczając na zakup lampy 3 tys. zł. Za takim rozwiązaniem było 11 radnych, a dwóch wstrzymało się od głosu.

Pieniądze od gminy Bukowno to tylko część potrzebnych środków. Szacunkowy koszt zakupu i montażu lampy wynosi ok. 16 tys. zł. Dlatego dyrekcja Zespołu Opieki Zdrowotnej w Olkuszu zwróciła się z prośbą o sfinansowanie inwestycji do wszystkich gmin powiatu. Przy ich udziale zakup będzie możliwy.

(nek)

ZASZCZEP SIĘ – UNIKNIESZ GRYPY

Grypa to ostra choroba wirusowa, bardzo zakaźna, szerząca się drogą kropelkową i powodująca cykliczne epidemie i pandemie. Wirus grypy atakuje głównie układ oddechowy. Jesień szczególnie sprzyja zachorowaniom. Powiatowa Inspekcja Sanitarna przypomina więc, że warto się zaszczepić. Dzięki szczepieniom liczba zachorowań i hospitalizacji z powodu grypy z roku na rok maleje.

Ludzie mogą zarazić się grypą po prostu przez przebywanie w tym samym miejscu z inną osobą zarażoną.

Główne objawy grypy to: wysoka gorączka (najczęściej powyżej 39°C), bóle mięśniowe, osłabienie (złe samopoczucie, uczucie zmęczenia), kaszel, ból gardła, katar, itp. U małych dzieci mogą pojawić się zaburzenia żołądkowo-jelitowe. Ze względu na podobieństwo objawów grypy i objawów wywołanych przez inne wirusy, łatwo jest pomylić grypę ze zwykłym przeziębieniem. Zawsze jednak jej przebieg jest cięższy.

Grypę mogą towarzyszyć powikłania. Wśród powikłań, najczęściej i najbardziej znaczącymi, są te ze strony układu oddechowego: zapalenie płuc i oskrzeli, a także zapalenie oskrzelików u niemowląt i małych dzieci. Grypa może powodować powikłania ze strony innych układów, np. zapalenie mięśnia sercowego, zapalenie mięśni a nawet zapalenie mózgu.

Obecnie jedyną skuteczną metodą zabezpieczenia się przed grypą jest szczepienie ochronne. Szczepienia należy przeprowadzić przed spodziewanym wystąpieniem epidemii grypy. Przyjmuje się, że najlepszym okresem na szczepienia przeciw grypie są miesiące wrzesień-listopad. Szczepienia są zwykle dobrze tolerowane. Szeroko dostępne bez recepty tzw. leki przeciwigrypowe mogą jedynie łagodzić objawy choroby, a nie zabezpieczyć przed jej wystąpieniem, gdyż nie mają wpływu na wirusa grypy.

Szczepienia przeciw grypie są w Polsce zalecane przez Ministerstwo Zdrowia i Opieki Społecznej. Szczepionka może być stosowana już od 6-tego miesiąca życia. Szczepić powinny się przede wszystkim osoby powyżej 65 roku życia, przewlekle chorzy, szczególnie na choroby układu oddechowego i krążenia, chorzy na cukrzycę i astmę. Ponadto szczepić powinny się osoby pracujące w styczności z innymi ludźmi (pracownicy służby zdrowia, szkolnictwa, handlu, transportu i komunikacji).

Tylko w sezonie 2002/2003 na grypę zachorowało ponad 1,2 miliona osób w Polsce! W sezonie 1995/1996 - 2001/2002 w Polsce co najmniej 584 osoby zmarły z powodu grypy i jej powikłań! Warto zaszczepić się przeciwko grypie. Koszty szczepienia są wielokrotnie niższe niż koszty porad medycznych i leków oraz zwolnień lekarskich. Nie zawsze można uniknąć kontaktu z wirusem, ale można uniknąć grypy i jej powikłań.

(nek)

Miejska Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych informuje:

Masz problem ?

PUNKT KONSULTACYJNY DLA OSÓB UZALEŻNIONYCH I CZŁONKÓW ICH RODZIN
PRZYCHODNIA ZDROWIA BUKOWNO UL. ZWYCIĘSTWA
TELEFON 64 - 21 - 033

Zaprasza

- gdy Twoje picie powoduje, że masz problemy w pracy, w domu, w środowisku,
- gdy Twój mąż (Twoja żona) nadużywa alkoholu,
- gdy chcesz dowiedzieć się więcej o uzależnieniach, zwłaszcza od alkoholu,
- gdy chcesz pomóc osobie nadużywającej alkoholu -

Przyjdź !

Punkt Konsultacyjny jest czynny w każdą środę w godzinach 16 - 18.

W Punkcie Konsultacyjnym porad udziela psycholog.

**POTRZEBNA
WYKŁADZINA !!!**

Jeśli jesteście Państwo w posiadaniu niepotrzebnej (choć w dobrym stanie) wykładowej PCV, to prosimy o przekazanie jej Miejskiemu Ośrodkowi Kultury dla potrzeb zespołu breakdance. Wykładowca jest im niezbędna przy próbach i występach w plenerze.

Darczyńcę prosimy o kontakt pod nr tel. 6421938 lub osobiście w MOK ul. Górnicza 1

**MIEJSKI OŚRODEK KULTURY
W BUKOWNIE**

Składa serdeczne podziękowania Stanisławowi Ślusarczykowi, Sławomirowi Poczesnemu, Halinie Skubis, Edwardowi Kosno, Izabeli i Włodzimierzowi Hagnom, Urzędowi Miasta za pomoc w transporcie i organizacji, Miejskiemu Ośrodkowi Sportu i Rekreacji za transport, a także wykonawcom: Agnieszce Rosie i jej gościom: Malwinie Rosie, Szymonowi Wydrze, Kasi Jasicy, Andrzejowi Jasicy za okazaną pomoc w sprawnym przebiegu „Jesiennego pikniku z rycerzami”.

Z okazji zbliżającego się Dnia Nauczyciela pragnę podzielić się z moimi młodszymi koleżankami i kolegami nauczycielami oraz mieszkańcami Bukowna wspomnieniami z mojej pracy i na jej podstawie pokazać kawałek historii polskiej oświaty.

Zmobilizował mnie do tego również artykuł zamieszczony w tygodniku „Polityka” nr 37 z dn. 11 września 2004r. pt. „Nauczycielu nie nudź się”. Ponieważ autorka odwołuje się do czasów, gdy byłam czyn-

nie do mnie, jako młodej nauczycielki, przychodziła pani dyrektor i jej zastępczyni, która podobnie jak ja, uczyła fizyki. Rano, przed lekcjami, należało pokazać konspekty do wszystkich lekcji, jakie w danym dniu miałam prowadzić. Na przygotowanie się do lekcji codziennie poświęcałam więc kilka godzin. Miałam na to czas, bo byłam młodą mężatką, bez dzieci. A poza tym tak byłam pochłonięta moją pracą, że nie zastanawiałam się nad tym, jak długo przebywam w pracowni fizycznej.

w tygodniu. Przez kilka lat uczyłam również w szkole średniej.

Natomiast jako nauczyciel metodyk, a potem wizytator, patrzyłam na pracę kolegów nauczycieli z innej strony. Myślę jednak, że nie tylko oceniałam ich pracę, ale również pomagałam, szczególnie młodym nauczycielom, pomna pomocy jakiej mi udzielano, gdy zaczynałam pracę. Wielu nauczycieli studiowało, doskonaliło się. I choć pensje niewiele wzrastały, to zaangażowanie w pracę było duże. Może nie wszyst-

które też tę szkołę ukończyły i uważają, że dała im doskonałe podstawy do dalszej nauki, a obecnie pracy. A mnie z tych czasów, oprócz wspomnień, pozostał w torbie szczyryk, który towarzyszył mi od początku mojej pracy, jak przystało na przyzwoitego nauczyciela fizyki. Można było nim przykręcić śrubkę, zdjęć izolację z przewodów elektrycznych, itp. Największe zdumienie i zaskoczenie budził, gdy jako wizytator, obserwując lekcję u nauczycieli, pożyżczałam im mojego szczyryka w nieprzewidzianych sytuacjach.

Jedną z wielu rzeczy, której zazdrościć obecnym nauczycielom jest możliwość łatwego powielania różnych materiałów, służących uczniom, np. sprawdzianów wiadomości. W moich czasach wszystko trzeba było sobie samemu przygotować.

Na koniec pragnę zwrócić uwagę, że w moich czasach był duży szacunek do jednostki lekcyjnej, należało ją wykorzystać do maksimum, aby uczniowie jak najwięcej z niej skorzystali. Nie było tak dużo wolnych dni w szkole; ferii zimowych (2 tyg.), spektakularnych akcji „sprzątania świata”, wyjazdów w czasie roku szkolnego na „zielone szkoły” (3 tyg.), wolnych dni na rekolacje, obowiązkowych dni wagarowicza. A uczyliśmy do ostatniego dnia w roku szkolnego. Te wszystkie wolne dni skutecznie wytrącają uczniów z rytmu pracy.

Akademie pierwszomajowe to były epizody trwające 1 lub 2 godziny a pochód pierwszomajowy odbywał się raz w roku i tylko 1 Maja. „Obciążona ideologicznie szkoła” wychowywała uczniów, którzy na przerwach i po lekcjach nie rozmawiali tylko o „kasie” i jej zdobyciu, ale też o innych sprawach ważnych dla człowieka. Dzięki temu można było bezpiecznie chodzić wieczorem i w nocy po ulicach, nie obawiając się zaczepki.

I dlatego czytając podobne artykuły jak ten w „Polityce”, mój szczyryk sam się otwiera. Nie wiem, jaka ideologia przyświeca dzisiejszej szkole. Faktem jest, że jest w niej coraz mniej czasu na solidną pracę, a kształcenie młodzieży uważa się coraz częściej za prywatną sprawę danej rodziny. Obyśmy tylko nie wychowywali ludzi, którzy potrafią tylko bezmyślnie zmieniać kanały telewizyjne w pilocie.

Życzę więc wszystkim Nauczycielom z okazji ich święta dobrej atmosfery w pracy, satysfakcji z wykonywanego zawodu, osiągania jak najlepszych wyników oraz dużo zdrowia.

Halina Jaglarz

REFLEKSJE EMERYTOWANEJ NAUCZYCIELKI

na nauczycielką, pragnę przynajmniej fragmentarycznie pokazać, jak w owych czasach (PRL) pracowało się w szkole i porównać z tezą autorki, że „negatywny wizerunek (nauczyciela) wspierają demony peerelowskiej przeszłości, kiedy to przez całe lata trwała selekcja negatywna do tego zawodu, a obciążona ideologicznie szkoła kojarzyła się z organizowaniem akademii i pochodów pierwszomajowych.”

Po maturze w LO chciałam studiować polonistykę na WSP, ale się nie dostałam. Poszłam więc do pracy w Urzędzie Osiedlowym w Bolesławiu jako urzędniczka (referentka). Pracowałam 2 lata, ale do szkoły ciągnęło mnie bardzo. Przy pierwszej nadarząjącej się okazji wspólnie z koleżankami pojechałyśmy do Katowic do otwartego wcześniej Studium Nauczycielskiego. Ponieważ wolne miejsca (wrzesień) były tylko na fizyce, więc poszłam na egzamin z tego przedmiotu. I o dziwo zdałam i zostałam przyjęta. Po dwóch latach nauki, napisaniu i obronie pracy dyplomowej zostałam nauczycielką. Przypominam, że był to rok 1961 i obowiązywały nakazy pracy.

Podjęłam pracę w podstawówce w Sosnowcu. Była to duża szkoła, na owe czasy dobrze wyposażona w pomoce naukowe do fizyki. Byłam tym zachwycona, bo mogłam całymi dniami siedzieć w pracowni fizycznej i przygotowywać ćwiczenia dla uczniów, wypróbować przyrządy. Uczniowie byli z tego bardzo zadowoleni, ciekawi szczególnie doświadczeń i chyba polubili mój przedmiot, a ja polubiłam uczniów.

Raz w tygodniu uczestniczyłam w spotkaniach z nauczycielem metodykiem w jego pracowni fizycznej, gdzie wspólnie z innymi nauczycielami przygotowywaliśmy ćwiczenia, dyskutowaliśmy o metodach pracy, wynikach nauczania itp. Na lek-

I tak przepracowałam cały rok, który był dla mnie niesłychanie ważny w przyszłej pracy. Po roku przeniosłam się do Bukowna, bo tutaj z mężem dostaliśmy mieszkanie w bloku. Szkoła w Bukownie była za mała jak na prężnie rozwijające się miasteczko. Uczyliśmy więc na 3 zmiany, do godz. 20.00.

Wyposażenie szkoły w pomoce naukowe też było skromne, nie było gdzie przechowywać pomocy, bo było tylko 10 sal lekcyjnych (niezbyt dużych), bez sali gimnastycznej i innych udogodnień. Ale entuzjazm do pracy był duży. Wiele pomocy wykonywało się we własnym zakresie, również przy udziale rodziców dzieci. Z utęsknieniem czekaliśmy na budowę, a potem oddanie nowej szkoły w 1966r. Urządziliśmy ją od początku. Skromny sprzęt i pomoce przenosiliśmy z młodzieżą do nowej szkoły w rękach. Wreszcie była sala na pracownię fizyczną z prawdziwego zdarzenia. Ale jak to na dorobku - niewiele pieniędzy. Każdą złotówkę z budżetu czy z Komitetu Rodzicielskiego wydawaliśmy na niezbędne zakupy. Jeździło się osobiście do Cezasu (Centrala Zaopatrzenia Szkół) w Krakowie, aby coś kupić i osobiście przywieźć.

Dużą pomocą w tym czasie był dla szkoły zakład opiekuńczy ZGH „Bolesław”, z nieocenionym dyrektorem, panem Włodzimierzem Woźniczko, który starał się zawsze pomagać szkole. Pracownicy w ramach prac mistrzowskich wykonywali różne prace, które potem montowano w szkole, w tym również w pracowni fizycznej.

W tym czasie ukończyłam studia magisterskie z fizyki. Władze oświatowe chyba doceniły moją pracę i zaangażowanie, bo powołano mnie na nauczyciela metodyka fizyki a potem wizytatora. W dalszym ciągu uczyłam w szkole, ale w zmniejszonym wymiarze godzin - 2 razy

W tym czasie rozwijający się przemysł zabierał część szczególnie młodych nauczycieli, oferując im wyższe zarobki. Przez całe lata pokutowało przekonanie, że nauczycielom nie wypada upominać się o pieniądze. Może nikt nie uwierzy dzisiaj, że np. na Dzień Nauczyciela sami z pieniędzy składkowych robiliśmy sobie przyjęcia. Robiło się sałatki jarzynowe, piekło się ciasta, zdobywało wędlinę. Bawiliśmy się doskonale, a o pieniądzach się nie rozmawiało.

Młodzież w owym czasie nie miała tylu pokus co dzisiaj: komputery, internet, wideo, telefony komórkowe, więc zdecydowanie więcej czytała, a wiedza tak zdobyta była trwalsza. To owocowało tym, że na młodzież z Bukowna czekały szkoły średnie w różnych miastach: w Olkuszu, Sosnowcu, Dąbrowie Górniczej, Katowicach. Była tam ona mile widziana i przyjmowana. Wiedziałam o tym jako wizytator.

Tutaj w szkole na dużą skalę rozwinęło się uczestnictwo młodzieży w konkursach przedmiotowych, a w szkołach średnich nasi uczniowie brali udział w ogólnopolskich olimpiadach przedmiotowych.

Stąd wywodzi się tak wiele osób doskonale wykształconych prawie w każdym zawodzie; mamy wielu nauczycieli, inżynierów, prokuratorów, lekarzy, księży, sędziów, aktorów, pielęgniarki. Wytworzył się specyficzny klimat kultu nauki. Nie znam statystyk porównawczych, ale jak na niewielkie Bukowno, ilość wykształconych ludzi jest bardzo duża i to w znacznym stopniu z rodzin robotniczych. Niewątpliwym wpływ na tę sprzyjającą atmosferę pracy mieli kolejni dyrektorzy szkoły: ś.p. Leon Kunik, p. Henryk Mazur, p. Alina Łaskawiec, p. Elżbieta Świć.

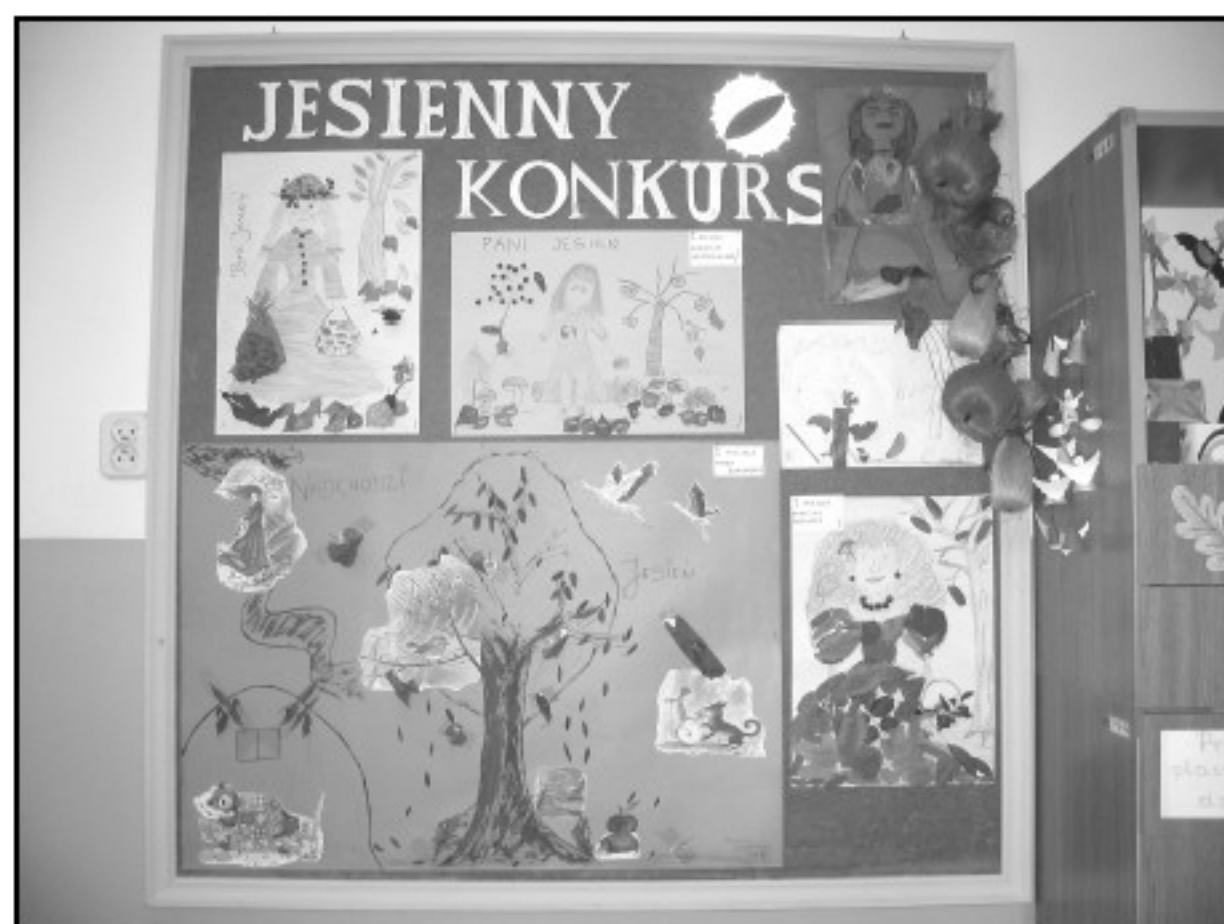
Miło wspominałam moją pracę w tutejszej szkole z moimi dziećmi,

Z ŻYCIA ŚWIETLICY SZKOLNEJ

Jesień to pora roku, która oddziałuje przed dziećmi swoje bogactwo i piękno przyrody. Organizowane przez wychowawców wycieczki do lasu i ogrodu są niezastąpionym materiałem do wielu spostrzeżeń, porównywania, wyciągania wniosków oraz wymiany wiadomości wśród dzieci na temat zmieniającej się przyrody. Przynoszone przez dzieci do sali świetlicowej kasztany, owoce jarzębiny, żołądź, kolorowe liście oraz cieszące oczy jesienne kwiaty takie jak: astry, cynie, nasturcje stają się inspi-

racją do tworzenia wielu oryginalnych prac plastycznych.

Wychowawcy świetlicy szkolnej: Marcela Kowala-Grybska, Tatiana Pośpiech, Iwona Wójcik oraz Irmína Zukierska z okazji początku astrologicznej jesieni (23 wrzesień) ogłosiły dla dzieci klas drugich i trzecich szkoły podstawowej konkurs plastyczny. Temat konkursu brzmiał: „Nadchodzi Pani Jesień”. Wychowawców zainteresowało, w jaki sposób dzieci wyobrażają sobie nadejście jesieni. Czy jesień to człowiek,



czy postać bajkowa? A może to tylko zimny wiatr i ciemne chmury albo niewidoczny dla ludzi malarz, zmieniający swoim zaczarowanym pędzlem wszystko wokół?

Zadaniem dzieci było przygotowanie plakatu, w czasie dwóch tygodni, dowolną techniką plastyczną. 23 września prace obejrzała i oceniła komisja konkursowa w składzie: Mirosława Białek, Anna Pęgiel i Tadeusz Stanisławski. Komisja konkursowa, spośród dwunastu interesujących i barwnych prac, wybrała sześć najbardziej wymownych i nawiązujących do podanego tematu konkursu. Wybór zwycięzców okazał się

bardzo trudny, toteż komisja konkursowa przyznała trzy równorzędne pierwsze miejsca dla: **Angeliki Boduszek z klasy II b, Korneli Wróblewskiej z klasy II b oraz Kingi Łukomskiej z klasy III d.** Pozostałym uczestnikom przyznano wyróżnienia.

Wszystkie prace zostały zaprezentowane na wystawie zorganizowanej w świetlicy szkolnej. Wyróżnione dzieci otrzymały książki i dyplomy. Pozostali uczestnicy konkursu na pamiątkę otrzymali drobne upominki i dyplomy uczestnictwa.

Marcela Kowala-Grybska

POSPRZĄTALI GMINĘ

Od 17 do 19 września mieszkańcy Bukowna włączyli się do ogólnopolskiej akcji „Sprzątanie Świata”. Zebrano blisko 10 ton śmieci z ulic, zieleńców i lasów. Kilka dni później przeprowadzono zbiórki odpadów wielkogabarytowych.

W akcji uczestniczyły dzieci i młodzież ze szkół podstawowych, gimnazjum i zespołu szkół na Skalce. Samorządy mieszkańców i organizacje społeczne zachęciły do sprzątania również starszych mieszkańców. Sprzątane były wyznaczone tereny, głównie parki, obszary leśne, rekreacyjne i wypoczynkowe oraz przyległe do dróg wylotowych z miasta.

Urząd Miejski zakupił worki na śmieci i jednorazowe rękawiczki dla wszystkich biorących udział w akcji. Ufundowano również słodycze dla uczestników. Zebrano i wywieziono na wysypisko 9,7 tony odpadów. Ta jesienna akcja kosztowała gminę ok. 4 tys. zł.

To jednak nie koniec gminnych porządków. Przez następne cztery dni odbierano bowiem od mieszkańców tzw. odpady wielkogabarytowe. Wywożono stare meble, wersalki, lodówki i inne zbędne przedmioty, które zagrażały piwnice i strychy. Mieszkańcy chętnie się ich pozbywali, zwłaszcza, że nie musieli się martwić o ich wywóz. Gmina rozwiązała ten problem za nich.

Na przeprowadzenie wszystkich jesiennych akcji porządkowych w Bukownie przeznaczono 11.500 zł.

(nek)

ZBIORY POD KONTROLĄ

We wrześniu przez pięć dni w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bukownie przeprowadzono kontrolę finansową, dotyczącą prawidłowości wykorzystania środków publicznych w ramach przyznanej dotacji z budżetu miasta, z uwzględnieniem wydatków rzeczowych oraz wynagrodzeń i pochodnych. Kontrolą objęto wydatki od początku roku do końca lipca. Opiewają one na kwotę 38.635,83 zł, co stanowi ponad 10 procent wydatków budżetu Biblioteki, zaplanowanych na ten rok.

Sprawdzono prawidłowość prowadzenia dowodów księgowych dotyczących operacji gospodarczych, przeanalizowano raport kasowy, prawidłowość rozliczenia zaliczki i wypłaty wynagrodzeń.

Do 31 lipca w jednostce zakupiono zbiory biblioteczne na kwotę blisko 3 tys. zł. Zbiór zawiera literaturę dla dzieci i młodzieży, literaturę piękną oraz literaturę popularnonaukową.

W bibliotece sprawdzono wydatki rzeczowe, w szczególności wydatki dotyczące opłat za media: gaz, energię elektryczną, rozmowy telefoniczne, a także zakupu czasopism, gazet i materiałów biurowych. Kontrola wykazała jedynie drobne, formalne braki. Większych nieprawidłowości nie stwierdzono.

(nek)

Podczas ostatniej sesji uchwalono Regulamin przyznawania nagród za osiągnięcia dydaktyczno - wychowawcze dla nauczycieli zatrudnionych w przedszkolu i szkołach, dla których organem prowadzącym jest Miasto Bukowno. Dotąd w Bukownie przyznawano takie nagrody, jednak nie było formalnie przyjętego regulaminu. Rada Miejska podejmując uchwałę, wzięła pod uwagę sugestie związków zawodowych.

ZA CO NAGRODY DLA NAUCZYCIELI

Obowiązek przyznawania nagród dla nauczycieli za ich osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze nakłada Karta Nauczyciela. Zgodnie z nią, w budżetach organów prowadzących szkoły ustanawia się fundusz nagród. Gmina Bukowno realizowała ten obowiązek. Nie było natomiast regulaminu, który ściśle określałby kryteria i tryb przyznawania nagród. Jeden z artykułów Karty Nauczyciela nałożył na organy prowadzące obowiązek ustalenia takich kryteriów.

Pod obrady komisji Rady Miejskiej trafił projekt regulaminu przyznawania nagród. O opinię zwrócono się także do związków zawodowych - Związku Nauczycielstwa Polskiego i „Solidarności”. Radni wzięli pod uwagę ich sugestie i częściowo zmienili regulamin.

Nagrody mogą być przyznane nauczycielowi po przepracowaniu w placówce oświatowej co najmniej roku. Wypłacane są one ze specjalnego funduszu nagród dla nauczycieli, tworzonego w wysokości 1% planowanych rocznych wynagrodzeń osobowych. 20% funduszu przeznaczają się na Nagrody Burmistrza Miasta, a 80% na Nagrody Dyrektora.

Nagroda Burmistrza może być przyznawana nauczycielowi, który posiada wyróżniającą ocenę pracy pedagogicznej, otrzymywał w danym roku szkolnym lub roku poprzedzającym rok przyznania nagrody dodatek motywacyjny przez co najmniej sześć miesięcy oraz spełnia co najmniej cztery dodatkowe - wymienione w regulaminie - kryteria. Tu bierze się pod uwagę

m.in. osiągnięcie dobrych wyników w nauczaniu, potwierdzonych w sprawdzianach, egzaminach, zawodach i olimpiadach przedmiotowych, pracę z uczniami uzdolnionymi lub mającymi trudności w nauce, prowadzenie zajęć pozalekcyjnych, wdrażanie nowatorskich metod nauczania i wychowania, organizowanie imprez kulturalnych, sportowych, rekreacyjnych i wypoczynkowych. Wśród kryteriów tych liczy się także praca opiekuńcza, czyli np. pomoc uczniom będącym w trudnej sytuacji materialnej lub życiowej, działalność zapobiegająca i zwalczająca przejawy patologii społecznej wśród młodzieży, współpraca z jednostkami systemu ochrony zdrowia, Policją, organizacjami i stowarzyszeniami oraz rodzicami.

Aby otrzymać Nagrodę Dyrektora placówki trzeba posiadać co najmniej dobrą ocenę pracy pedagogicznej, a ponadto spełniać trzy wymienione w regulaminie kryteria.

Natomiast dyrektor placówki oświatowej, który ma otrzymać Nagrodę Burmistrza winien dodatkowo wykazywać szczególną dbałość o mienie placówki oświatowej, zdobywać dla niej środki pozabudżetowe dla placówki oświatowej, prawidłowo realizować plan finansowy, prowadzić prawidłową politykę kadrową i skutecznie promować szkołę.

Za przyjęciem regulaminu w takiej postaci głosowało 12 radnych, a jedna osoba wstrzymała się od głosu. Nikt nie był przeciwko.

(nek)